Dziś w numerze dodatek: KULTURA i SZTUKA

Środa, 24 kwietnia 1935 – Nr. 96 – Cena 15 gr
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

Dzień Pomorski

12 stron
Rok VII

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ BYDGOSKI - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDAŃSKA - GAZETA MORSKA
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA : — : — : — : — : —

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Bydgoska 56. — Telefony redakcyjne: 10-91 ogólny (czynny w dzień i w nocy), 10-92 sekretarz redakcji, 10-93 redaktor naczelny. Telefony administracyjne: 10-94 biuro administracji, 10-95 kierownik administracji, 17-48 filja miejska administracji.
Filja Administracji: Królowej Jadwigi nr. 12/14, wejście od ul. Małe Garbary nr. 2. — Konto czekowe P. K. O. 160-315.

Niech żyje Konstytucja 23 kwietnia 1935 r.!

Wolny obywatel w silnem państwie

Nowa Konstytucja weszła w życie.

Rozpoczynamy więc nowy okres w dziejach narodu i państwa.

Radosna świadomość przenika dziś 33 miljony obywateli Polski. Zdajemy sobie bowiem wszyscy sprawę z doniosłości dnia i witamy go sercem, wezbranem dumą.

Bo cóż nam ten dzień unaocznia? Wyrównaliśmy największą zaległość w naszych dziejach. Troska o ustrój Państwa była ostatnią żywą myślą, która poruszała mózgi patrjotów polskich w tragicznych kilku latach przed trzecim rozbiorem Polski, wtedy gdy z troski „de emendanda Republica“ wyłoniła się majowa Konstytucja. Myśl o ustroju państwa była pierwszą, która zaprzątywała genjalny umysł Wskrzesiciela Polski, gdy opadły kajdany niewoli. Klamrę, spinającą więc chwilę upadku i moment wskrzeszenia, stanowiła myśl: w jakie ramy ustrojowe zawrzeć ideę wolnego obywatela w silnem państwie.

Wiemy zarówno z doświadczeń ery przedrozbiorowej jak i kilkunastu lat ostatnich po odzyskaniu wolności, jakie przeciwieństwa stwarzało kojarzenie tych dwu pojęć: wolny obywatel i silne państwo. Znamy te przeciwieństwa z obu stuleci, poprzedzających rozbiory. Warstwa szlachecka, dbała o „źrenicę wolności“, o przesadną, bo na samowoli opartą osobistą wolność, godziła się z lekkiem sercem z coraz słabszem, coraz bardziej wpływom obcym ulegającym państwem... Następstwem były — rozbiory. Ale znamy również i te przeciwieństwa z doświadczeń kilkunastu lat ostatnich. Wiemy, do jakiego rozprężenia i jakich fermentów doprowadziły w erze przedmajowej... Wiemy, iż Rzeczpospolita, położona geograficznie między Niemcami a Z. S. R. R., państwami o ustroju autorytatywnym, musi mieć ustrój mocny i stały.

I dlatego też wyrównanie tej największej zaległości, jaką stanowi obdarzenie Polski ustrojem, sprowadzającym do wspólnego mianownika oba pojęcia: wolny obywatel i mocne państwo — stanowi przełom w naszych dziejach, jest datą historyczną, znaczącą początek nowej ery naszego państwowego bytu. Jest dniem takim, jakim w roku 1791 był dzień 3 maja.

To prawo, praw, które dziś, opatrzone w podpis Głowy Państwa i ogłoszone w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej, wchodzi w życie, ziszcza bowiem w całej pełni ideę, że Polska promieniować ma na świat cały coraz większą mocą, zaś każdy, spełniający swe obowiązki wobec państwa, ma prawo do pełni swobód obywatelskich, uczestniczy w dobrach moralnych i materjalnych państwa, ma konstytucyjnie zagwarantowaną wolność myśli i czynu.

Ustalenie tego przyczynowego związku między wolnością obywatelską a siłą państwa — jest główną wytyczną nowej Konstytucji, jest zarazem podwójnem ubezpieczeniem: dla obywatela, że znajduje się w orbicie zbiorowej siły, dla państwa, że rozporządza uświadomio-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Nowa Konstytucja stała się prawem państwowem

Najwyższy Dostojnik Rzeczypospolitej położył swój podpis pod historyczną ustawą

Warszawa, 23. 4. (PAT.) Dziś na Zamku królewskim odbyło się **uroczyste złożenie przez p. Prezydenta Rzplitej podpisu na akcie nowej Ustawy Konstytucyjnej.** W godzinach wieczornych miasto przybrało uroczysty wygląd. Z gmachów państwowych i domów prywatnych powiewają flagi o barwach narodowych. **Zamek królewski jaśnieje zdaleka światłem, oświetlony rzęsiście reflektorami.**

Na placu Zamkowym z okazji dzisiejszej uroczystości **zgromadziły się liczne rzesze ludności stolicy,** wypełniając szczelnie plac i wyloty przyległych ulic. Zwartym szeregiem ustawiły się **związki byłych wojskowych** ze sztandarami oraz szereg **organizacyj społecznych i związków robotniczych.**

U podnóża kolumny Zygmunta stanęły **kompanje honorowe z chorągwiami** warszawskiego pułku piechoty, 21 pp., 30 p. strz. kaniowskich oraz 36 p. Legji Akademickiej. W głębi ustawił się szwadron 1-go p. szwoleżerów im. Józefa Piłsudskiego.

O godz. 19,30 w chwili składania podpisu przez p. Prezydenta Rzplitej na akcie ustawy konstytucyjnej **oddziały wojskowe sprezentowały broń,** orkiestra 21 p. p. odegrała **hymn narodowy,** a baterja 1-go dyw. art. konnej z dziedzińca kompanji zamkowej przy ul. Bugaj **oddała 101 strzałów.**

Po odegraniu hymnu narodowego zebrane tłumy **długo manifestowały, wznosząc okrzyki na cześć Konstytucji, p. Prezydenta Rzplitej, p. Marszałka Józefa Piłsudskiego i Rządu oraz twórców Konstytucji.** Następnie orkiestry na placu odegrały „Pierwszą Brygadę“, oraz wykonały szereg utworów muzycznych.

Uroczysty akt na Zamku

Warszawa, 23. 4. (PAT). Akt złożenia podpisu przez p. Prezydenta Rzplitej na ustawie konstytucyjnej odbył się w Zamku w t. zw. sali rycerskiej, ozdobionej cyklem wielkich obrazów historycznych pendzla Bacciarelli'ego i popiersiami polskich hetmanów i mężów stanu. W sali rycerskiej pod słynnym zegarem, wyobrażającym Chronosa, który dźwiga na swoich barkach świat, ustawiony był stół, pokryty czerwonem suknem. Na stole stały dwa kandelabry, kałamarz i pieczęć p. Prezydenta.

O godz. 19.15 zaczęli przybywać członkowie rządu, marszałkowie Sejmu i Senatu, wicemarszałkowie oraz referenci ustawy konstytucyjnej w Sejmie i Senacie. O godz. 19.30 punktualnie wszedł na salę p. Prezydent Rzplitej, poprzedzany przez dwóch adjutantów kpt. Gużewskiego i kpt. Hartmana oraz dyrektora protokółu dyplom. Za p. Prezydentem Rzplitej wszedł premjer Sławek, niosąc akt Konstytucji, dalej szef kancelarji cyw. p. Świeżawski, szef gabinetu wojsk. pułk. Głogowski oraz kapelan przyboczny p. Prezydenta Rzplitej ks. Humpola.

P. Prezydent Rzplitej przywitawszy się z obecnymi na sali, zasiadł w fotelu za stołem, poczem p. prezes Rady Ministrów przedłożył p. Prezydentowi ustawę konstytucyjną, zaopatrzoną już w podpisy wszystkich członków rządu. W chwili, gdy p. Prezydent Rzplitej wziął pióro do ręki, rozległ się pierwszy wystrzał armatni, za nim następne jeden po drugim.

P. Prezydent Rzplitej postawił na pierwszej stronie aktu datę dnia dzisiejszego, nadając tem samem nowej Konstytucji nazwę USTAWY KONSTYTUCYJNEJ Z DNIA 23 KWIETNIA 1935 R. Następnie na ostatniej stronie tekstu ustawy wypisanego ręcznie na papierze pergaminowym p. Prezydent Rzplitej położył swój podpis nad podpisami premjera i wszystkich ministrów i oddał akt szefowi kancelarji cywilnej, który wycisnął na nim pieczęć p. Prezydenta.

P. Prezydent R. P. i Rząd złożą przysięgę na nową Konstytucję

Wysokie odznaczenia dla Jej twórców

(o) **Warszawa,** 23. 4. (tel. wł.). Wobec podpisania przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej nowej Ustawy Konstytucyjnej, przez co Pan Prezydent nadał jej moc prawną, **jutro w środę, ustawa będzie opublikowana w Dzienniku Ustaw i tem samem wejdzie w życie.** Wedle pogłosek w kołach politycznych już w dniu jutrzejszym **Pan Prezydent Rzeczypospolitej złoży przysięgę na nową Konstytucję.** Równocześnie wedle tych samych pogłosek, **odbędzie się akt zaprzysiężenia Rządu** wobec Pana Prezydenta.

Jak słychać w kołach dobrze zazwyczaj poinformowanych, w niedługim czasie spodziewać się należy **odznaczenia najwyższemi orderami polskiemi twórców Konstytucji.** Pan Premjer **Sławek** otrzymać ma **wielką wstęgę Orła Białego,** wicemarszałek **Car** jako generalny referent Ustawy Konstytucyjnej w Sejmie i senator Wojciech **Roztworowski** jako referent w Senacie oraz wicemarszałek **Makowski** jako przewodniczący sejmowej komisji konstytucyjnej odznaczeni być mają **wielką wstęgą orderu Polonja Restituta.**

Obiad i raut

Warszawa, 23. 4. (PAT.) Dziś o godz. 8 wieczorem p. Prezydent Rzplitej i pani Mościcka **wydali na Zamku obiad,** na którym obecni byli m. in. członkowie Rządu z prezesem Rady Ministrów Walerym Sławkiem, marszałkowie Sejmu i Senatu, były premjer Janusz Jędrzejewicz, prezes N. I. K. dr. Krzemieński, pierwszy prezes Sądu Najwyższego Supiński, wicemarszałek Sejmu Car, posłowie i senatorowie, członkowie gabinetu wojsk. p. Prezydenta Rzplitej i t. d. Po obiedzie odbył się na Zamku **raut, który zgromadził około 2.000 osób.**

Budowa linij kolejowych Sierpc — Brodnica i Sierpc — Toruń

Rozporządzenie P. Prezydenta R. P. zostało już ogłoszone

(o) **Warszawa,** 23. 4. (tel. wł.) W Dzienniku Ustaw nr. 29 z dnia 19 bm. ogłoszone zostały dwa rozporządzenia P. Prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy. Są to **jedyne rozporządzenia ogłoszone na podstawie pełnomocnictw, uchwalonych dla Pana Prezydenta przez Sejm,** a to z tego powodu, że z chwilą ogłoszenia Konstytucji, co ma nastąpić jutro, **pełnomocnictwa te wygasają.**

Ogłoszone rozporządzenia dotyczą: jedno ochrony kabli podmorskich, drugie **budowy normalnotorowych linij kolejowych Sierpc — Brodnica — i Sierp — Toruń.** To drugie rozporządzenie upoważnia Rząd do budowy linji kolejowej **długości 55 km od stacji Sierpc do stacji Brodnica** oraz linji kolejowej **długości 80 km od stacji Sierpc do połączenia z linją Toruń — Mokre — Lubicz koło stacji Lubicz.**

Termin rozpoczęcia robót ustali Minister Komunikacji w porozumieniu z Ministrem Skarbu a koszty budowy będą pokryte bądź drogą operacyj kredytowych, opartych na specjalnych tytułach prawnych, bądź z kredytów, wstawionych do preliminarza wydatków inwestycyjnych przedsiębiorstwa Polskie Koleje Państwowe.

Burzliwy okres przedwyborczy w Jugosławji

B. minister Andzelinowic ciężko ranny podczas wiecu w Splicie

Białogród, 23. 4. (PAT.) W czasie wieców przedwyborczych w kilku miastach jugosłowiańskich doszło do **bardzo poważnych zajść,** które pociągnęły za sobą **ofiary w ludziach. W Cetynji zabity został prorządowy kandydat na posła Zuber.**

W Splicie został **ciężko ranny były minister dr. Andzelinowic,** kandydat z listy prorządowej, **znany w Polsce** ze swego pobytu w r. 1933, kiedy przewodniczył wycieczce parlamentarzystów jugosłowiańskich. Pozatem w Splicie został **ciężko ranny jeden z kandydatów bloku opozycyjnego.**

(Dokończenie art. wstępnego ze str. 1)

nym o swych prawach i obowiązkach obywatelem.

Dziś jeszcze nie wszyscy zdają sobie sprawę z doniosłych skutków, jakie pociąga za sobą wejście w życie nowego ustroju. Jeszcze są między Polakami ludzie, wpatrzeni w szereg przebrzmiałych doktryn, którym bieg życia powojennego odmówił racji i uzasadnienia. Jeszcze, pozatem, ramową ustawę konstytucyjną, trzeba wypełnić szeregiem konkretnych i realnych konsekwencyj życia.

Z biegiem lat jednak wpływ nowej Konstytucji na kształtowanie się, zarówno życia zbiorowego w państwie, jak indywidualnej współpracy obywatelskiej stanie się coraz silniejszy i coraz wymowniejszy. To, co dziś jeszcze jest rzeczywistością ustawy — stanie się prawem obejmującem dusze i serca obywateli dobrej woli. Nad innymi życie będzie musiało przejść do porządku dziennego.

Stajemy dziś u progu nowej ery. Przekraczamy ten próg z uczuciem wdzięczności i umiłowania dla Wodza Narodu, który wyprowadził nas z mroków niewoli, a kiedy oślepieni złudnemi blaskami szukaliśmy fałszywych dróg, wprowadził nas z żelazną konsekwencją niezłomnej swej ideowości na gościniec, wiodący do gmachu, na którym widnieje dumny napis:

— **Wolny obywatel w silnem państwie!**

W blaskach wiosennego słońca witamy ten dzień okrzykiem:

Niech żyje Polska!
Niech żyje Wódz Narodu!
Niech żyje Konstytucja!

Dni grozy na Formozie

Pozostali przy życiu nie mogą nadążyć w grzebaniu zabitych

Londyn, 23. 4. (PAT.) Korespondent „Times" donosi z Taihoku (Formoza), że obszar, dotknięty trzęsieniem ziemi, liczy **2.000 mil kw.** Miasta Taihoku i Tainan, gdzie mieszka kilku Europejczyków i Amerykan, ocalały, podobnie jak i tereny naftowe i rafinerje cukru. W miasteczku, położonem niedaleko Toyohara liczba ofiar trzęsienia ziemi jest **tak wielka, iż pozostali przy życiu mieszkańcy nie są w możności zebrać trupów.**

Wczoraj o godz. 3-ej według czasu miejscowego **nowy gwałtowny wstrząs przeraził mieszkańców Taichu.** Kilka miejscowości odczuwa **brak środków żywności.** Rozmiary katastrofy były tak wielkie głównie dlatego, że ognisko trzęsienia ziemi znajdowało się **niezbyt głęboko.** Wezbrane rzeki stanowią **nowe niebezpieczeństwo.**

Według doniesień „Daily Telegraph", akcja ratunkowa prowadzona jest w warunkach **niezwykle trudnych.** Według ostatnich obliczeń, **liczba zabitych wynosi 3.045 osób, a rannych około 12.000,** bez dachu nad głową pozostało **250 tys. ludzi.** Tak wielką liczbę ofiar przypisać należy **zawaleniu się domów, budowanych z mułu,** podczas gdy lekkie domki japońskie wykazały odporność. Środków żywności i lekarstw jest niewiele, lecz uczestnicy akcji ratunkowej posilkują się kamforą, jednym z głównych produktów Formozy.

Groźba wybuchu wulkanu na innej wyspie japońskiej

Tokio, 23. 4. (PAT). Ludność środkowego obszaru wyspy **Hondo** jest zaniepokojona **wzmożoną działalnością wulkanów Asama i Hukusan.** W szczególności mieszkańcy wiosek pobudowanych na zboczach Hakusan żyją w nieustannej trwodze i zaczynają opuszczać już swoje domy. Wulkan Hakusan **od 350 lat był już nieczynny.** Zbocze jego pokryły liczne wioski i ogrody. Z Krateru **wydostają się obecnie kłęby dymu i głuche odgłosy wybuchów.**

Nasz nowy odcinek powieściowy

Niniejszem zawiadamiamy wszystkich Prenumeratorów i Czytelników naszego pisma że w dniach najbliższych rozpoczynamy druk niezwykle interesującej powieści historycznej znanej autorki francuskiej, **Alice de Payer** p. t.

„Król Stanisław Leszczyński"

Niezwykle emocjonująca fabuła powieści, mająca za tło epokę Ludwika XV oraz przepych i intrygi francuskiego dworu królewskiego, a której akcja rozgrywa się częściowo na terenie Pomorza i Gdańska, trzyma uwagę Czytelnika w napięciu od początku do końca.

Jesteśmy pewni, że nowy nasz odcinek powieściowy będzie przyjęty przez P. T. Czytelników naszych z żywem zainteresowaniem.

Nowy statek polski „Hel" przybył do Gdyni

Wczoraj po południu przybył do Gdyni nowozbudowany w stoczni angielskiej w New Castle of Tyne statek „Żeglugi Polskiej" **„Hel",** posiadający tę samą konstrukcję i wielkość, co kursujący już na linji rotterdamskiej ss. **„Puck",** również zbudowany w tej samej stoczni.

„Hel" przybył pod komendą **kapitana Szwarca,** który obecny był przy budowie obydwu statków.

Odkryta zasadzka dyplomatyczna

Fałszywy tekst rzekomego polsko-niemieckiego układu i sprawa paktu pomiędzy Francją a Sowietami

Paryż, 23. 4. (PAT). We wtorkowym **„Journalu"** Saint Brice zamieszcza artykuł pod tytułem **„Ciekawy zbieg publikacji fałszywego dokumentu z sowiecką prowokacją".**

Sowiety wyrzucają nam — pisze publicysta — **że nie byliśmy poprawni wobec nich. Mają jednak nieco inne pojęcie, niż my, o poprawności. Komisarz Litwinow sam się zaprosił do Paryża** na śniadanie na Quai d'Orsay, aby parafować pakt, którego podstawy zostały ustalone w rozmowie z dn. **17 kwietnia** w Genewie. Gdy podstawy **te przelano na papier i gdy zostały one wyzwolone z niedwuznaczności,** którą dyplomaci sowieccy w nich chcieli prześlizgnąć, komisarz Litwinow **obraził się i odjechał do Moskwy.**

Rząd francuski dyskretnie uniknął wykazania tego postępowania i zapowiedział, że **rokowania toczą się w dalszym ciągu. Tymczasem nota agencji Tassa oznajmia urbi et orbi o zerwaniu rokowań.** Z której więc strony zachodzi tu niepoprawność?

Nie trzeba nam mówić, pisze dalej St. Brice, że dyplomacja francuska nie dotrzymała tekstu opracowanego w Genewie. Dyplomacja francuska utrzymywała, że układ francusko-sowiecki **winien unikać naruszenia gwarancyj Locarna.** Dokładnie właśnie w tym kierunku sowiety upierały się nas pociągnąć. Istnieje jednak sprawa **stokroć ważniejsza.**

Niedawno w jednym z dzienników francuskich ukazał się tekst **rzekomego tajnego traktatu polsko-niemieckiego** z dnia 3 marca roku ubiegłego. Przeprowadziliśmy pewne dochodzenia, aby uniknąć wszelkich wątpliwości. Istnieją bowiem wypadki, w których wyreżyserowane sztuczki mogą nas wyprowadzić w pole. W tym wypadku jednak **nieautentyczność tekstu bije w oczy.** Sądzimy więc, że najlepszą przysługę jaką należy oddać tym, którzyby mogli paść ofiarą tej złośliwej zabawy, było milczenie.

Ale oto dziwny zbieg okoliczności sprawił, że właśnie w chwili, kiedy Sowiety usilują podburzyć opinję Francji, **rzekomy tajny traktat niemiecko-polski ponownie ukazuje się na widowni,** lecz tym razem w **innem nieco oddźwięku.** Należy krótko przeciąć całą sprawę. **Całkowite nieprawdopodobieństwo tego rodzaju dokumentu jest oczywista.** Należy sobie powinszować że zasadzka **została wykryta.**

Co za ciekawy sposób pracy — kończy Saint Brice — nad uspokojeniem na wschodzie Europy...

Fabryka sukna w Białymstoku podpalona przez zbrodniarzy

Białystok, 23. 4. (PAT). Ubiegłej nocy dokonano włamania do biura i **składu fabryki sukna L. Polaka przy ul. Kupieckiej.** Sprawcy dostali się przez drzwi na dachu wnętrza lokalu i usiłowali rozbić kasę ogniotrwałą. Zamiaru tego jednak zaniechali, natomiast **podłożyli ogień w czterech miejscach w biurze i w składzie sukna.** Ogień zniszczył urządzenie biura wraz z księgami handlowemi i część zapasów sukna. **Ogólne szkody obliczają na 70.000 zł.**

Obrzucony kamieniami autobus wpadł do przydrożnego rowu

Kielce, 23. 4. (PAT). Na szosie Końskie — Drzewica we wsi Korytków w powiecie opoczyńskim autobus pasażerski **wpadł do przydrożnego rowu. 11 pasażerów zostało poranionych.**

W czasie dochodzenia ustalono, że katastrofę spowodował przejeżdżający szosą furmani, który **obrzucili autobus gradem kamieni.** Jeden z rzuconych kamieni **uderzył szofera autobusu w głowę.** Szofer **stracił przytomność i panowanie nad kierownicą,** co spowodowało katastrofę.

Oficjalny komentarz do protestu niemieckiego

Rząd Rzeszy uważa uchwałę genewską za demonstrację polityczną

Berlin, 23. 4. (PAT.) Urzędowa Diplomatisch Politische Korespondenz pisze: Protest niemiecki przeciwko rezolucji Rady Ligi Narodów z dn. 17 kwietnia dowodzi jasno, że **polityka Niemiec nie przywiązuje do votum Rady szczególnego znaczenia** prawno-rzeczowego, lecz uważa ją tylko **za demonstrację polityczną.** Okoliczność, że uchwały Rady już dawno przestały być traktowane jako dokumenty o daleko sięgającem znaczeniu, nie usuwa bynajmniej odpowiedzialności poszczególnych państw.

Wobec reguły jednomyślności żaden członek Rady nie może zasłaniać się zbiorową odpowiedzialnością tej instytucji. W obecnych warunkach uchwała genewska według korespondencji **nie posiada mocy werdyktu sądu** i w konsekwencji **nie pociągnie za sobą dla Niemiec żadnych następstw prawnych.** Pod żadnym jednak warunkiem Niemcy — pisze „Dipl. Polit. Koresp." — nie dopuszczą do przeprowadzenia na forum międzynarodowem **nowego oskarżenia moralnego Niemiec,** opartego na wzorach kłamstw wersalskich (!).

Protest Niemiec był pierwszą zkolei reakcją ze strony Rzeszy, przyczem chodziło o to, aby każdy rząd zagraniczny dowiedział się, jak Niemcy oceniały wogóle jego votum. Odpowiedź na kwestje poszczególne została wyrażona z zastrzeżeniem na później. Narazie chodzi głównie, aby zaprotestować **przeciwko metodzie, stosowanej w Genewie,** która zupełnie nie ułatwi porozumienia rzeczowego w aktualnych ważnych zagadnieniach.

Kanadyjski „król złota" – Polak znalazł śmierć w pustyni lodowej

Montreal, 23. 4. (PAT). Stanisław **Lisko,** Polak, dyrektor kilku kopalń złota **zamarzł na śmierć.** Lisko zwany był w Kanadzie popularnie **„królem złota".**

Przed tygodniem dyrektor Lisko udał się samolotem do północnej **części** prowincji Quebec celem zbadania tamtejszych terenów, rzekomo złotodajnych. Podczas podróży samolot **wpadł w burzę śnieżną i lądował na jeziorze Matchimanitou.**

Podróżni przeczekawszy kilka godzin próbowali wzbić się znów w powietrze, ale **silnik odmówił posłuszeństwa.** Wówczas wyładowali z samolotu namiot i żywność, a kilku towarzysze Liski przygotowali obozowisko, on sam udał **się** do najbliższej osady po pomoc. Z drogi tej jednak **nigdy nie powrócił. Zapewne znużony usiadł, zasnął i zamarzł.**

Ciało jego znaleźli lotnicy. Przewieziono je do Montrealu, gdzie stale mieszkał. Pozostawił żonę i dwie córki.

„Ukochany wódz narodów związku sowieckiego"

Stalin się... nacjonalizuje

Moskwa, 23. 4. (PAT). Stalin w towarzystwie Mołotowa, Kaganowicza i Ordzonikidze odbył przejażdżkę moskiewską **kolejką podziemną.** Zgotowano mu gorącą owację. Charakterystyczne jest, że w komunikacie oficjalnym, wydanym o tej uroczystości Stalin **po raz pierwszy został nazwanym „Ukochanym wodzem narodów związku sowieckiego"** a nie **„Wodzem światowego proletarjatu",** jak to przyjęte było dotychczas.

Również wśród opublikowanych w dzisiejszej prasie 52 haseł, ustalonych na dzień 1 maja przez centralny komitet partji komunistycznej **jedynie kilka ma charakter „kominternowskich"** pozostałe zawierają pojęcia nawskroś państwowe.

Nowe pogłoski o rekonstrukcji rządu angielskiego

Premierem Baldwin lub Chamberlain — M. n. spr. zagr. Mac Donald

Londyn, 23. 4. (PAT). Dzisiejszy liberalny „Star" zapowiada, że po uroczystościach jubileuszowych w związku z 25-leciem wstąpienia na tron angielski króla Jerzego rozpoczną się przygotowania do **rekonstrukcji gabinetu,** co ma być przeprowadzone przed końcem lipca. Dziennik zapowiada, że premjer Mac Donald, który uważa obowiązki premjera za zbyt ciężkie i na którego w czasie uroczystości jubileuszowych spadnie cały ciężar oficjalnego reprezentowania rządu, pragnie później zadowolić się stanowiskiem mniejszem i prawdopodobnie **zamieni się z Baldwinem,** który zkolei obejmie kierownictwo rządu.

„Star" twierdzi, że kandydatem na premjera jest także **kanclerz skarbu Neville Chamberlain.** Dziennik wysuwa również możliwość usunięcia się ze stanowiska **ministra spraw zagr. Simona** i objęcia tej teki przez **Mac Donalda.** Po rekonstrukcji gabinetu zdaniem dziennika mają nastąpić wkońcu listopada **nowe wybory.**

Aresztowanie wywrotowców w brazylijskiej marynarce wojennej

Buenos Aires, 23. 4. (PAT). Donoszą z Rio de Janeiro, że aresztowano tam **24 żołnierzy marynarki wojennej,** podejrzanych o uprawianie **akcji wywrotowej.** Podczas rewizji w ich domach znaleziono liczne kompromitujące dokumenty. Ministerstwo marynarki wojennej zarządziło **surowe** śledztwo **w tej sprawie.**

Jak Paryż spędził Wielkanoc?

Paryż, w kwietniu.

Wiosna, a już szczególnie Wielkanoc — to jedna z tych „specjalités de Paris", z których tak dumny jest paryżanin. I przyznać trzeba — nie bez słuszności. Bo doprawdy, piękny jest Paryż, gdy młoda runią pokryją się Pola Marsowe, czy też spadziste trawniki, okalające Place de Varsowie u stóp Trocadero, a idealnie równe ściany drzew i krzewów ogrodu Luksemburskiego zazielenią się świeżem listkowiem. Nawet powietrze paryskie tak fatalnie zawsze „zagazowane" wyziewami silników dwustutysięcy aut, wydaje się wówczas jakgdyby czystsze i bardziej przezrocze. No, ale to trzeba położyć raczej na karb autosugestji, bo trudno uwierzyć, aby benzyna i smary samochodowe — choćby i wiosną — pachniały... fiołkami!

Niemniej przeto uroczy jest dziś Paryż i pełne powierzchownej może, ale niewątpliwej elegancji wiosennej, takiej właśnie, jaką symbolizuje przysłowiowa paryska „midinetka", (również... specialité de Paris"). To też ściągają tu na Wielkanoc ludziska z całej Francji, ba — z całej Europy, a niebrak też i gości z za Oceanu, chociaż tych ostatnich widzi się z roku na rok coraz mniej. A już żadna chyba Wielkanoc nie przyniosła liczącym na sute dolary Wuja Suma hotelarzom, restauratorom i przewodnikom paryskim tak gorzkiego zawodu, jak w tym roku.

Mimo to jednak, po lśniących asfaltach Wielkich Bulwarów jak za dawnych, dobrych czasów sunęły dziesiątki wielkich autokarów, mniej lub więcej wypełnionych turystami. Pracowicie odrabiał ten najeźdczy ludek sakramentalny program wycieczkowy, od rana do wieczora pędząc z miejsca na miejsce, od pomnika do pomnika, z muzeum do muzeum — by zdążyć zobaczyć wszystko, co w Baedekerze... „stoi grubym drukiem". Tak „Paryż — w trzy dni" (jak tego chcą biura podróży) to zaiste męcząca robota!

Ale zostawmy w spokoju naszych turystów. Niechże sobie jeżdżą, biegają, fotografują, czy wreszcie piszą tuzinami „Ansichtskarty" z wieżą Eifla do bliższych i dalszych znajomych. My zato wmieszamy się w tłum rodowitych paryżan i spędzimy wraz z nimi święta, prawdziwie po parysku.

Zaczynami od Rezurekcji — w wielkich, oświetlonych rzęsiście nawach katedry Notre-Dame. Wejście — za opłatą kilku frankową, co nas już peszy od progu, bo to jakoś dziwne nam się wydaje. Cóż — co kraj, to obyczaj. Ale i wewnątrz jakoś inaczej, niż u nas, sztywniej, bardziej obco. Owszem, są wspaniałe chóry, soliści, orkiestra, fanfary — lecz wszystko to przypomina raczej jakieś imponujące oratorjum w sali filharmonijnej, niż nasze proste, a tak pełne szczerej żarliwości rozmodlonego tłumu nabożeństwa.

Inaczej też niż my, rozpoczynają paryżanie pierwszy dzień świąt. Otwarte do południa sklepy, hałaśliwe, czynne również do dwunastej targowiska — nam, przyzwyczajonym do uroczystego świętowania Wielkiejnocy, każą mimowoli zajrzeć do kalendarza, sprawdzić, czy to przypadkiem nie dzień powszedni. Ale nie, kalendarz mówi wyraźnie: 21 kwietnia, Wielkanoc...

Dopiero po południu Paryż zmienia swój zwykły charakter przybierając specyficzny wygląd świąteczny. Poprostu — wyludnia się — i to w błyskawicznem tempie. Kto żyw, ucieka z dusznych murów miasta, by odetchnąć świeżem, powietrzem pięknych okolic Paryża.

— A la campagne! Na wieś — to wielkanocne hasło paryżan.

Świetnemi, jak stół równemi autostradami ciągną nieprzerwanie sznury samochodów do historycznego Wersalu, prezydenckiej rezydencji Rambouillet, przepięknego Chantilly, gdzie marszałek Joffre miał swą wojenną kwaterę, czy wreszcie na malownicze wzgórza Robinson-Sceaux, skąd roztacza się wspaniały widok na Paryż. Mkną więc lśniące Rollse-Royce'y, Hispan-Suizy, czy smukłe, sportowe Bugatti, czasem mignie nawet super luksusowy, szesnastocylindrowy „Buciali" (cena... 400 tysięcy franków za jeden „wózek") a tuż za nimi tłoczą się bez żadnej żenady roztrzęsione, odrapane torpedka czwartorzędnych marek, lub zgoła zwyczajne „kamionetki", co w dzień powszedni na **marché** zwykły wozić mięso, czy sałatę. I nikt się tu nie dziwi takiej poufałości, bo przecież w Republice jeszcze od Wielkiej Rewolucji każdy (oczywiście — francuz) ma prawo czuć się równym... o ile mu przytem sakiewka dopisuje.

Na kolejach, w autobusach i podmiejskich tramwajach — również ruch i ścisk, prawdziwie świąteczny. Aby jakoś przetransportować te setki tysięcy wielkanocnych week-endowców, wyciąga się z lamusów kolejowych jakieś dziwaczne, dziś już oddawna w całej Europie zapomniane muzealne okazy taborowe, bodaj, że z czasów... wielkiego wynalazcy parowozu, Stephensona. Właśnie miałem okazję przejechania się takim... dwupiętrowym gratem, do którego trzeba było wdrapywać się po karkołomnej drabinie. A kiedy wysiadłem w uroczym Wersalu i, przechodząc, rzuciłem okiem w lustro — ujrzałem wizerunek jakiegoś murzyna, czy w najlepszym razie, kominiarza. I nic dziwnego, bo miałem przez całą drogę na wysokości swego nosa — akurat buchający kłębami dymu komin parowozu. No, ale grunt, aby się wydostać za miasto.

Szczęśliwcy wyruszają na dalsze wycieczki, docierając aż do brzegów kanału La Manche, czy nawet Oceanu. Szczególnie rojno jest na Wielkanoc na szlakach, wiodących ku zasypanej formalnie białem kwieciem jabłoni, prześlicznej Normandji. Barwne, wesołe domki toną tam w bieli kwiecia swych sadów, białemi wstęgami wiją się wśród malowniczych wzgórz drogi, wysadzane jabłoniami. Nic tedy dziwnego, że „regjonalnymi" trunkami normandzkimi są, wytłoczone z jabłek, lekki, orzeźwiający „cidre" i momy, aromatyczny „calvados". I bodaj że są one wcale poważnemi atrakcjami dla turystów...

Atrakcyj tych niebrak zresztą uroczej Normandji: jej wielkie porty z transatlantyckim Hawrem na czele, jej słynące cudami świątobliwej Teresy Lisieux, jej sześciodzięciokilometrowa niemal, „morska" Sekwana, po której zaoceaniczne olbrzymy zapuszczają się aż do handlowego przedsionka Paryża — Rouen... No, a przedewszystkiem — właśnie owe wspaniałe Rouen, miejsce spalenia Joanny d'Arc, dziś — wielkie miasto — muzeum, przyozdobione na każdym kroku kamiennemi koronkami francuskiego gotyku. Jest też ono celem niezliczonych pielgrzymów, przyczem wśród tysięcy turystów prym trzymają sąsiedzi z za Kanału, którzy Rouen upodobali sobie szczególnie dla swych wielkanocnych wypadów.

To też Rouen, nawet w czasie tegorocznej Wielkiejnocy, przypominało żywo owe dawno minione, niezapomniane dni przedkryzysowe: pół miasta można było przewędrować w bezowocnem poszukiwaniu wolnego pokoju hotelowego.

Ale rozstańmy się już (z żałosnem westchnieniem) z Normandją, wracajmy do Paryża, aby zdążyć tu jeszcze spędzić resztę świąt wraz z tymi, którzy nie mogli nigdzie wyjechać. Wyjdzmy więc sobie po dobrym, a lekkim obiedzie (kuchnia francuska jest ponoć najzdrowsza), oczywiście, obficie zakrapianym wcale niezłem winem po półtora złotego za litr — przespacerujmy się przedewszystkiem po Wielkich Bulwarach. Szerokie, obramowane świetnemi witrynami magazynów, upstrzone pasiastemi markizami kawiarń, ruchliwe i gwarne — niczem się zresztą nie różnią od ulic paryskich w zwykłą niedzielę. Tyle, że mniej widać aut: pouciekały za miasto.

Zato na peryferjach, na „bonlieux", otaczających stolicę kilkadziesięciokilometrowym wieńcem, znać Wielkanoc na każdym kroku. Budki, stragany „kamelotów" no a przedewszystkiem — słynne paryskie „foires", czyli poprostu — coś w rodzaju naszych odpustowych atrakcyj. Tylko — w jakże olbrzymiej skali! Przenoszą się one z miejsca na miejsce, rozbijając swe namioty w coraz to innej dzielnicy. Raz więc rezydują w okolicach placu Republiki, kiedyindziej koło Inwalidów, teraz zaś — u rogatek Włoskich.

Takie „foires", to istne miasto z bajki. Tak, miasto — i to nawet wielkie i ludne, bo składa się na nie po kilkaset mniejszych lub większych, mniej lub bardziej dziwacznych budynków i budyneczków. Od maleńkich straganików z cukierakmi, wątpliwą czekoladą, poprzez cygańskie wozy wróżek i różnych „magików" — aż do olbrzymich namiotów cyrkowych. Przed każdem wejściem stoi wymowny naganiacz, opowiadający barwnie o cudach, jakie tam czekają na widza:

— Za jednego franka, niebywałe, mrożące krew w żyłach widowisko. „Jeździec śmierci" wiruje po pionowej ścianie na motocyklu z szybkością stu, nie, więcej — dwustu kilometrów na godzinę. Ostatnie występy przed wyjazdem do Hollywood, gdzię będzie z tego nakręcony monumentalny film! Tylko za jednego franka! Śpieszcie, bo jeszcze tylko parę miejsc wolnych...

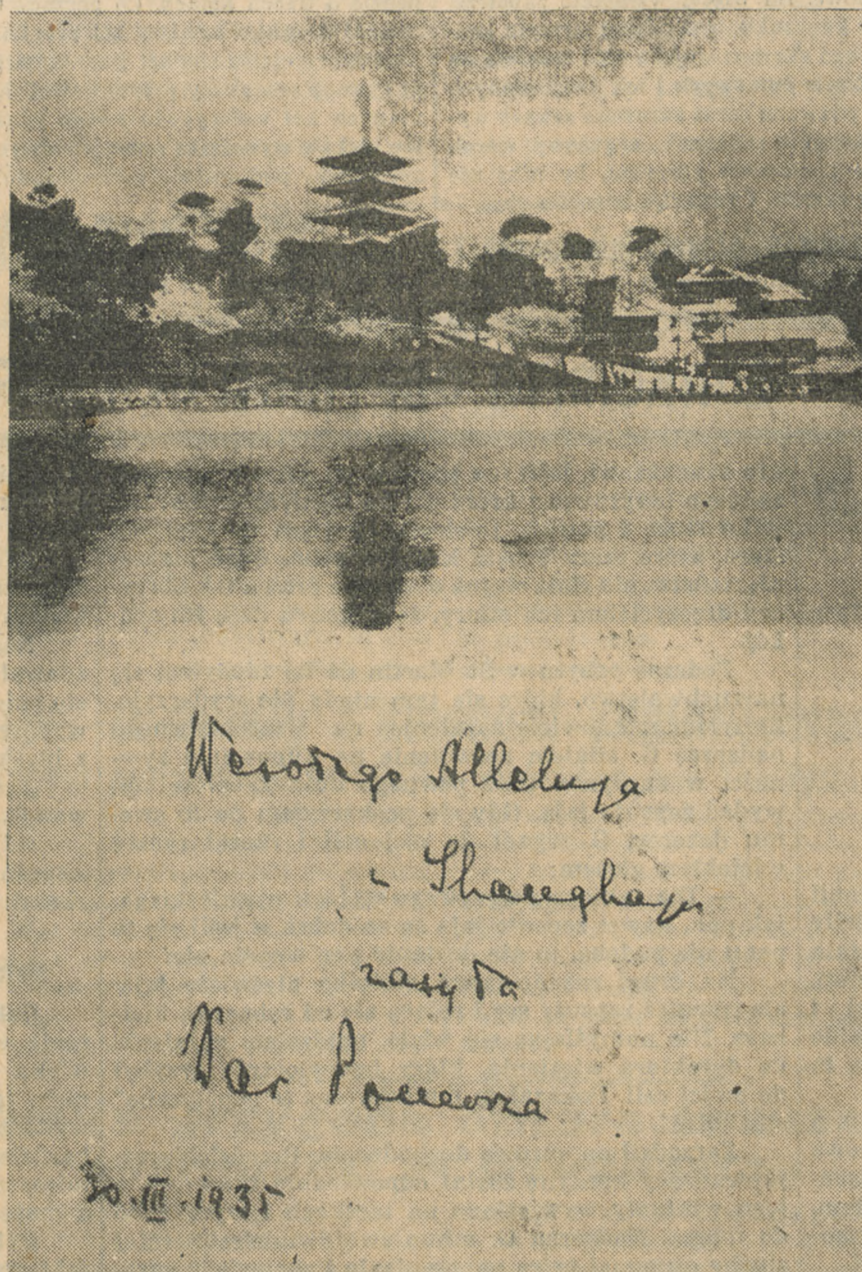
Zresztą — za tydzień można będzie zobaczyć znów „Jeźdźca śmierci", gdzieś koło St. Cloud, czy Champerret, naturalnie, także „ostatnie kilka dni" itd. Ale tonic, ludzie się pchają, podziwiają, entuzjazmują. A potem — idą do jednej z kilkudziesięciu strzelnic, aby z floweru zbić pustą butelkę, żarówkę, albo też zmusić do fiknięcia koziołka celu, trafioną w sam nos... figurkę radykalnego Herriota, faszysty de la Roque'a, czy też Lindbergh'a. Bo aktualność i popularność znajduje tu zaraz swe odbicie, a dla paryżanina niema nic świętego! Celność wyrabiać można też, rzucając kulą, piłką, kółkiem itp. itp. A w nagrodę za celne oko i niezawodną rękę, pełen, dumy pan Dubois, Ponchet, czy inne Granier dostaje butelkę kilkofrankowego „szampana", nastroszoną, szmacianą lalkę, albo wojłokowego buldoga.

No a potem na karuzelę, albo na „autodrom", gdzie — otłukując się wzajemnie ku radości gawiedzi — jeździ po deskach kilkanaście minjaturowych samochodzików, z trudem mogących pomieścić nader obfite często kształty swych pasażerów. Jeszcze kilka innych atrakcyj, jeszcze jeden „bock" piwa, jeszcze jedne lody „w rożku" dla damy serca i — w kieszeni pozostało tylko kilka „sous", na tramwaj. Trzeba więc wracać do domu.

Opuszczamy więc „foires", przechodząc raz jeszcze wzdłuż prowizorycznych uliczek, ciągnących się nieraz na kilometrowej przestrzeni. Kiedy przyjdziemy tu za parę dni, z tego „miasta złudzeń" nie pozostanie już ani śladu. Bo pewnego ranka zajadą tu całym, wielkim taborem, ogromne auta i traktory, dziesiątki robotników załadują na nie rozebrane błyskawicznie pałace i budy, zdemontują własną elektrownię, uprzątną sterty śmieci. I wszystko wróci do zwykłej szarej kolejki dnia codziennego. Bo, niestety, Wielkanoc — nawet w Paryżu — trwa tak krótko.

Eldes.

Życzenia świąteczne „Daru Pomorza" z Dalekiego Wschodu



W dniu wczorajszym na ręce naczelnego redaktora naszych Wydawnictw p. Henryka Tetzlaffa nadesłano z „Daru Pomorza" powyższe nadzwyczaj efektownie wykonane życzenia z okazji Świąt Wielkiejnocy.

Życzenia te wysłano z Shanghaju, skąd jak wiadomo, w pierwszych dniach bieżącego miesiąca okręt polski wyruszył do Singapore. Tekst listu jest następujący:

„Wesołego Alleluja z Shanghaju zasyła „Dar Pomorza" — 30. III. 1935",

Miljonowe spadki szukają swych panów

Farmer który nie chce miljonów

W roku 1913 Józef Martin, właściciel plantacji bawełny w Mecuplis (Stany Zjednoczone) wybrał się do Londynu z zamiarem odwiedzenia dawnych przyjaciół. W dniu 3 kwietnia spędził w ich gronie wesoły wieczór i pożegnał się o północy, wyznaczając przyjaciołom spotkanie na dzień następny. **Wsiadł w taksówkę i odtąd nikt go już nie widział.** Po kilku dniach w okolicach Londynu znaleziono nad brzegiem Tamizy kapelusz Martina, jego zegarek i portfel.

Zbrodnia czy samobójstwo? Agenci Scotland Yardu starali się przez długi czas wyjaśnić tę zagadkę, jednak bez skutku. Józef Martin znikł bez śladu, nie znaleziono nigdy jego zwłok.

W dziesięć lat później zmarł w Ameryce wuj zaginionego, pozostawiając **ma jątek w wysokości miljona dolarów.** Spadkobiercami byli Józef Martin i jego siostra; każde z rodzeństwa dziedziczyć miało połowę majątku, o ile jedno z nich poprzednio nie umrze. Wypłata obu części **nastąpić miała równocześnie.**

Siostra stara się uzyskać od sądu uznanie brata, zaginionego przed 10 laty, za zmarłego. Ale wtem zjawia się jakiś adwokat, dawny znajomy brata, który **twierdzi, że spotkał człowieka, tak bliźniaczo podobnego do Józefa Martina,** że tożsamość nie ulega żadnej wątpliwości. Spotkał go w miasteczku meksykańskiem Santa Cruz.

Idą depesze do Santa Cruz. Człowiek, którego odnalazł wspomniany adwokat, to **niejaki José Ascartin. Osiedlił się w Santa Cruz w r. 1913 w kilka tygodni po zniknięciu Józefa Martina.** Imię to samo, nazwisko podobne, a podobieństwo poprostu frapujące. A jednak Jose Ascartin **oświadcza kategorycznie, że z Józefem Martinem niema nic wspólnego** i spadku przyjąć nie może. Adwokat depeszuje po siostrę Martina, która przyjeżdża natychmiast i **w Ascartinie poznaje swego brata.** Jakaś występująca na czole żyła, jakiś znak na szyi, — omyłka jest wykluczona, twierdzi siostra. A José Ascartin wzrusza ramionami.

Ponieważ José Ascartin nie chce być Józefem Martinem, siostra ponawia starania o uznanie brata za zmarłego. Ale sądy amerykańskie wniosek odrzucają. W rezultacie miljona dolarów wypłacić nie można, rząd amerykański położył rękę na spadku. **Ascartin nie chce być Martinem i nie chce majątku, który mu wprost narzucają.**

Miljonerami... po śmierci

W roku 1909 umierał w Chicago Irlandczyk Hilary Rorke. Na spekulacjach zdobył pokaźny majątek — 15 miljonów dolarów — żyjąc bardzo skromnie. Przez długie lata daremnie szukano spadkobierców.

Dopiero w r. 1928 w Dublinie odstawiono do szpitala pewnego chorego, napół umierającego z głodu handlarza ulicznego. Nazywał się Jack Rorke. Jedna z sióstr miłosierdzia słyszała o spadku miljonowym, przypomniała sobie nazwisko i wkrótce udało się stwierdzić, że biedny pacjent szpitala był jedynym bratem zmarłego miljonera. Kiedy chciano mu oznajmić tę nowinę, było już zapóźno — biedak już nie żył.

Dr. Jerzy Hilgrasse, asystent uniwersytetu w Los Angeles zaginął w r. 1922. Dopiero w kilka lat później dowiedziano się, że przewędrował pieszo całą niemal Amerykę prawie o żebranym chlebie, aż w końcu wyczerpany i chory na gruźlicę, zmarł w miasteczku Utica, w stanie New York w r. 1925. Dopiero w 5 lat później stwierdził to adwokat jego ojca, zmarłego w r. 1923, który poszukiwał zaginionego, aby wręczyć mu spadek miljonowy. Ze skromnego cmentarza w Utica przewieziono jego zwłoki do marmurowego grobowca rodzinnego w San Francisco.

Królowe... pszenicy



Na uroczystości królewskie w Londynie wysłała Kanada dwie młode panny, które jako „królowe pszenicy" wręczyć mają parze królewskiej symboliczne dary.

200 lat gumy

Złote żniwo z „płaczącego drzewa" — Odkrycie, które zmieniło wygląd świata — O weterynarzu, który wynalazł oponę i o patrjocie, który wykradł Brazylji monopol

Nazywano już nasze czasy „epoką gumy". Czem byłby dziś świat bez kauczuku? Nie wystarczyłoby strony gazety, gdybyśmy chcieli wyliczać wszystkie przedmioty codziennego użytku zrobione w całości lub w części z gumy.

Właśnie w tym miesiącu obchodzimy 200-lecie tego cennego surowca. W kwietniu 1735 r. odkrył Charles de la Condamine wielostronne możliwości wykorzystania mleczu drzewa gumowego. Już wówczas przypisywano odkryciu temu wielkie znaczenie, ale nie przeczuwano że rozwój gumowego przemysłu postępować będzie w tak szybkiem tempie.

Wojsko strzeże „płaczących drzew"

Najwięcej cieszyła się z odkrycia Brazylja, była bowiem i pozostała na długie lata jedynym krajem, w którym rosło drzewo gumowe. Im więcej wzrastało zapotrzebowanie kauczuku, tem pilniej strzegła Brazylja swego skarbu: **wojsko stać musiało na straży drzew gumowych** i ich drogocennych „łez". Wydawano coraz surowsze zakazy wywozu nasion i sadzonek, argusowy wzrok celników portowych pilnował, by nikt nie wykradł skarbu. I Brazylja bogaciła się.

Pierwszy płaszcz gumowy

Mister Macintosh wpadł na pomysł, aby z gumy wyrabiać płaszcze i ubrania nieprzemakalne. Próba udała się tylko połowicznie, bo guma była lepka. Jeśli komu nawet powiodło się szczęśliwie zedrzeć z ciała płaszcz gumowy, to i tak następnym razem przykleił się do krzesła lub ławy, na którą nieopatrznie usiadł.

Goodyear wynalazł wulkanizację

Ale i temu zaradzono. W r. 1843 wynalazł amerykanin Goodyear metodę uodporniania gumy na działanie ciepła i zimna przez dodanie siarki. System ten zwany „wulkanizacją" otworzył nowe drogi dla kauczuku. Brazylja podniosła ceny kauczuku do niebywałej wyżyny.

W jakiś czas potem weterynarz John Boy Dunlop z Belfastu zirytował się hałasem, którego sprawcą był najmłodszy jego synek, ujeżdżający po mieszkaniu na wielocypedzie o trzech kołach. Co począć? Czy pozbawić drogiego urwisa tej przyjemności? Kochający ojciec znalazł inne wyjście: długi i gruby pas gumy przymocował do drewnianych kół welocypedu swego syna. **Dunlop stał się wynalazcą opon gumowych.** Brazylja znów podniosła cenę kauczuku.

Sir Henry Wickham kradnie

Zazdrościł świat Brazylji jej złotego żniwa, ale trudno — cóż było robić! Aż pewnego pięknego dnia **Sir Henry Wickham wyruszył na wyprawę, aby... wykraść Brazylji monopol.** Grzeszny jego czyn przyniósł światu więcej pożytku niż niejeden uczynek cnotliwy. Wickham wrócił do Anglji z zapasem 100.000 ziaren nasienia drzewa gumowego. Zasadzono je w ogrodzie botanicznym w Kend pod Londynem — **było to w r. 1880.**

Nasiona kiełkowały, sadzonki wysłano do wszystkich tropikalnych kolonij Wielkiej Brytanji. Przyjęły się, wyrosły na wielkie drzewa gumowe, pierwsze poza granicami Brazylji. Mnożyły się jak chwasty; **dziś w samych Indjach Wschodnich rośnie ich przeszło pół miljarda.**

Brazylja straciła swój monopol, kauczuk potaniał, stał się dostępnym dla szerokich mas dzięki... Wickhamowi.

Dziś w życiu naszem jest tak niezbędny jak żelazo lub nafta.

Czy tak będzie zawsze? Raz po raz pojawiają się pogłoski o wytworzeniu kauczuku syntetycznego, sztucznego. W ostatnim czasie pracuje nad tem zwłaszcza technika niemiecka, pozbawiona surowca. Ale dotąd nie udało się jeszcze nikomu zastąpić cennej cieczy drzewa gumowego sztucznym preparatem.

WALTER HERRMANN 55)
(Przedruk wzbroniony)

Los szpiega

Przygody agenta tajnego wywiadu niemieckiego w Rosji, w Anglji, w Belgji i we Francji
(Tłumaczył z niemieckiego Teha)

Opowiadania Ponsota o życiu na wyspach kolonji karnej były tak przejmujące zgrozą, że doprowadziły do tego, iż moja osłabiona energja życiowa została na nowo pobudzona. Jeśli temu mało inteligetnemu, niewykształconemu i pod względem umiejętności i doświadczenia żeglarskiego stanowczo niżej ode mnie stojącemu człowiekowi udało się zbiec z Gujany, to dlaczego miałoby to być dla mnie nieosiągalne?

Wracałem wciąż w rozmowach do tego tematu, a Ponsot opowiadał mi niezmordowanie coraz to nowe szczegóły. W ten sposób poznałem warunki miejscowe oraz stosunki w kolonji karnej na długo przedtem, zanim ją zobaczyłem. Koleżeńskie wskazówki Ponsota i jego rady przydały mi się bardzo w przyszłości.

Już wówczas uczyniłem pewneodkrycie, która później było mi wielce pomocne. Mianowicie większość skazańców sądzi, że przez służalcze zachowanie się wobec władzy więziennej poprawią swe nędzne położenie. W rezultacie maltretuje się ich jeszcze bardziej. Tymczasem jest o wiele lepiej i przynosi więcej respektu skazańcowi, jeśli nie pozwoli on sobie wyrządzać żadnego bezprawia i broni się na każdym kroku, jak tylko może i potrafi. Dochodzi przytem do częstych starć, które rzecz prosta kryją w sobie dużo niebezpieczeństw, ale stała wojna o należne prawa tak obrzydza dręczycielom ich ofiary, że w końcu dają im spokój.

Podczas pobytu w St. Martin dé Ré zdobyłem się na zuchwalstwo, które się tam nigdy nie wydarzyło. Złożyłem mianowicie zażalenie na wszechmocnego nadzorcę G. Miałem zezwolenie na kupowanie żywności w kantynie. Otóż pewnego dnia kazał mi on wydać zepsute jaja. Gdy się poskarżyłem na to swemu dozorcy, G. wpadł do mej celi i zaczął ryczeć wściekłym głosem:

— Dla takiego parszywego szpiega niemieckiego, jak pan, nawet zepsute jaja są za dobre, a jeśli się to panu nie podoba, to nie dostanie pan wogóle nic!

Na drugi raz dostałem nietylko nieświeże jaja, ale również zepsuty ser i rojącą się od robactwa kiełbasę. Nie namyślając się wiele, napisałem zażalenie do dyrektora więzienia, który bezzwłocznie przybył do mojej celi. Pokazałem mu wówczas te „apetyczne" smakołyki.

Zarządził on surowe dochodzenie. Przedsiębiorca, prowadzący kantynę został odpowiednio skarcony, a jego wiktuały wywieziono na taczkach i wyrzucono do morza. Nadzorca G. mimo swej dwudziestoletniej służby otrzymał ostre napomnienie i zapowiedź surowej kary, jeśli powtórzy się jeszcze raz podobny wypadek oszustwa i wyzysku.

G. pienił się z wściekłości i zaprzysiągł mi straszliwą zemstę. Tchórzostwo tego rodzaju okrutników jest jednak przeważnie większe od ich brutalności. **Również G. nie ważył się spełnić swych pogróżek.** Dopóki byłem w St. Martin dé Ré nie potrzebował się już nikt skarżyć na towary, dostarczane z kantyny.

Minęło tak więcej niż kwartał od chwili, gdy zamknęły się za mną ponure wrota więzienia w St. Martin dé Ré.

Nagle pewnego dnia poza nieprzeniknione — zdawało się — mury „domu milczenia" przedostała się, nie wiem, jaką drogą, wiadomość o okropnem wydarzeniu, która rozniosła się po całem więzieniu z błyskawiczną szybkością:

„Austrjacki następca tronu został zamordowany".

Gdy to usłyszałem, zrobiło mi się ciemno w oczach. I wyraźnie ujrzałem, jakby krwawemi zgłoskami wypisane słowo:

„W o j n a!".

NIEZWYKŁE ODWIEDZINY W WIĘZIENIU.

Cała moja długoletnia działalność odżyła we mnie w obliczu tej zbliżającej się wojny. Na człowieku, który nie zajmował się właściwie niczem innem, jak przygotowaniami do wojny, musiało takie wydarzenie jak dramat w Serajewie, zrobić daleko bardziej wstrząsające wrażenie, niż na spokojnych mieszczuchach, którzy widzieli w tem raczej ludzką a może i polityczną sensację.

Było dla mnie oddawna jasne, że potrzeba tylko jakiegoś wstrząsu, by doprowadzić do eksplozji napiętej niesłychanie sytuacji politycznej. A ponieważ taki wstrząs nastąpił, przeto było dla mnie absolutnie pewne, że musi on tak czy inaczej uruchomić olbrzymią maszynerję wojny, której nikła cząsteczką ja również byłem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sześć yachtów typu „Star"

reprezentować będzie Polskę na regatach ogólnobałtyckich

Normalizacja morskiego taboru Oficerskiego Yacht Klubu

Normalizacja typu yachtów, do której przystąpił Yach Klub Oficerski w Gdyni posiada wielkie znaczenie dla rozwoju i prac yacht-klubów, daje bowiem możność brania udziału w regatach międzynarodowych, które odbędą się w czerwcu i lipcu br.

Pierwsze trwać będą przez tydzień i odbędą się w **Kilonji**, drugie odbędą się na **wyspie Gotland.** (Zbór yachtmenów zrzeszonych).

Regaty morskie są imprezą, która dla spełnienia swych celów musi być ujęta w ścisłe karby regulaminu i przepisów, gdyż wówczas dopiero daje istotny sprawdzian wartości żeglarskiej uczestników.

Stany Zjednoczone zbudowały pierwotyp małego yachtu regatowego na Olimpjadę. Ten typ yachtu amerykańskiego wytrzymał próby, na jakie go wystawiono, przyjął się i został umiędzynarodowiony.

Klasa jego otrzymała godło **„Star"** (gwiazda) i obecnie każdy yacht tego typu po wymierzeniu otrzymuje specjalną metrykę od centrali amerykańskiej i opatrzony jest liczbą porządkową, wypaloną na jego kadłubie.

Oficerski Yacht Klub **przystąpił w roku bieżącym do klubu „Star" - owców** i w Vegesack pod Bremą w firmie „Abeking i Rajgmojjen" zakupił **cztery yachty** typu „Star", zbudowane na wiosnę 1935 r. Yachty te otrzymają nazwy **„Koncha", „Muszka", „Koral" i „Jantar".**

Czwórka nowych yachtów **wkrótce już przybędzie do Gdyni,** gdzie rozpocznie się intensywny trening z wylosowanemi załogami.

Ponieważ Marynarka Wojenna zakupuje również **dwa yachty** typu „Star" w Wenersborg, przeto do treningu przystąpi odrazu **półtuzina „Starów",** mających wziąć udział w regatach ogólnobałtyckich, które odbędą się w tym roku

Echa ohydnej zbrodni w Toruniu



OFIARA MORDU.
Marcela Nalaskowska, zamordowana w dniu Wielkiejnocy przez Jana Baranowskiego.



MORDERCA.
Jan Baranowski, który zamordował Marcelę Nalaskowską.

Krwią z własnych ran pisała listy do swych bliskich

Następnie zawiedziona w miłości dziewczyna rzuciła się pod pociąg

W czasie świąt wielkanocnych wydarzył się w Wejherowie wypadek **samobójstwa**, który wywołał w mieście wielkie wrażenie.

Krawcowa **Helena Kobierzyńska,** licząca 20 lat, utrzymywała stosunki miłosne z niejakim S., który wskutek sprzeciwu rodziny **nie mógł jej poślubić.**

Kobierzyńska tak to wzięła sobie do serca, że postanowiła **popełnić samobójstwo.** Przed popełnieniem desperackiego czynu rozcięła sobie żyły, **pisząc do najbliższych listy krwią z zadanych sobie ran.** Następnie udała się w kierunku toru kolejowego i rzuciła się pod przejeżdżający pociąg, którego koła **ucięły jej głowę.**

Z pod zatrzymanego pociągu wydobyto poszarpane zwłoki nieszczęśliwej i odwieziono je do kostnicy.

Zabójstwo podczas sprzeczki w Gdańsku

Umundurowany hitlerowiec zakłuł „honorowym" sztyletem przeciwnika

W nocy, z soboty na niedzielę w Gdańsku między umundurowanym hitlerowcem, palaczem maszynowym Antonim Poradą a przodownikiem brygady robotniczej Pawłem Karschnikiem pod wpływem alkoholu doszło do kłótni i rękoczynów. W trakcie bójki zamierzał K. wyciągnąć z pochwy tak zwany „sztylet honorowy". P. chwycił jednak sam broń i zadał swemu przeciwnikowi cios w brzuch. Wskutek odniesionej rany zmarł K. podczas transportu karetką sanitarną do lecznicy.

Policja kryminalna wszczęła natychmiast dochodzenia i aresztowała w ciągu pierwszego święta sprawcę zabójstwa, który twierdzi, że działał w obronie koniecznej.

Krwawy czyn podobno niemiał podłoża politycznego.

10 tys. zł znikły z kieszeni zamordowanego

Zwłoki zaginionego urzędnika znaleziono pod Skarżyskiem

Skarżysko, 23. 4. (PAT). Zagadka zaginięcia urzędnika miejskiego z Szydłowca, Józefa **Gomułczyńskiego** została rozwiązana. Wydział śledczy P. P. w Skarżysku-Kamiennej w toku dochodzeń ustalił, że Józef Gomułczyński, który **stale nosił przy sobie swoje oszczędności, padł ofiarą mordu rabunkowego.**

Zwłoki zamordowanego **znaleziono zakopane na metr głęboko** na podwórzu niejakiego **Szlezyngiera.** W Szydłowcu aresztowano Mieczysława **Pająka,** oraz Eugenjusza **Szlezyngiera,** którzy **przyznali się do zbrodni.** Z 800 zł., które rzekomo zrabowali denatowi odebrano od nich 128 zł. Według zeznań osób znających Gomułczyńskiego, **posiadał on przed śmiercią przy sobie około 10.000 zł.**

Niemiła przygoda oficera sowieckiej marynarki w Bydgoszczy

Na polecenie władz portowych w Gdyni — władze bezpieczeństwa w Bydgoszczy przytrzymały do dyspozycji sądu **oficera iskrowego marynarki sowieckiej,** przybyłego do portu na ss **„Koliktan"** p. **Iwana Władimirowicz-Kotkina** za nielegalne opuszczenie portu. Oficer ten z Gdyni udał się do Wejherowa, a stamtąd — **w towarzystwie pewnej pani** — do Bydgoszczy, gdzie go w **dniu wczorajszym** na polecenie władz portowych ujęto.

Za nielegalny pobyt w Bydgoszczy — p. Władimirowicz - Kotkin **odpowiadać będzie przed miejscowym sądem.**

Utrzymanie pokoju na Bałkanach

naczelnem założeniem polityki nowego rządu bułgarskiego

Białogród, 23. 4. (PAT). Premjer bułgarski **Toszew** oświadczył przedstawicielowi agencji Avala, że nowy rząd bułgarski utrzymywać będzie **jaknajbardziej przyjazne stosunki ze wszystkiemi państwami sąsiedniemi.** Nie jest to program takiej, czy innej grupy politycznej, lecz całego narodu bułgarskiego, pragnącego być **czynnikiem pokoju na Bałkanach.** Wszystkie wysiłki zmierzać będą do nawiązania stosunków z bratnim narodem jugosłowiańskim.

Prof. Piccard w bież. roku nie poleci do stratosfery

Bruksela, 23. 4. (PAT). Prof. Piccard w wywiadzie z korespondentem PAT. oświadczył, iż podróż jego do Polski będzie miała charakter **czysto informacyjny.** Prof. Piccard w roku bieżącym **nie zamierza dokonać lotu do stratosfery,** ponieważ nie rozpoczęto nawet jeszcze budowy gondoli. Wykończenie gondoli i wypróbowanie jej przed latem, kiedy lot mógłby nastąpić jest wykluczone.

Wybuch filmu spowodował śmierć operatora kinowego

Mor. Ostrawa, 23. 4. (PAT). W mieście Trzyncu na Śląsku nad Olzą w czasie próbnego wyświetlania filmu w jednem z miejscowych kin **nastąpił wybuch.** Od zapalonego filmu **zajęło się całe wewnętrzne urządzenie kina.** Operator Embacher **poniósł śmierć w płomieniach,** dwaj jego pomocnicy odnieśli ciężkie poparzenia.

Mord polityczny w Arabji

Ofiarą zamachu padł jeden z najwybitniejszych szejków beduińskich

Tel Aviw, 23. 4. (PAT). Donoszą z Damaszku: Zamordowano tu **Furhana Ibn Maaszhura,** jednego z najwybitniejszych szejków beduińskich. Szejk ten był **prawą ręką Abdulla Feisala, który wywołał powstanie przeciw królowi Ibn Saudowi.** Po opanowaniu powstania Furhan przeniósł się do Syrji.

O zamordowanie podejrzani są dowódcy szczepu Rualla. Incydent ten **grozi powikłaniami i wywołać może wojnę domową wśród szczepów beduińskich.**

Tajne palarnie opium w Moskwie

Moskwa, 23. 4. (PAT). W Moskwie zlikwidowano **dwie tajne palarnie opium,** utrzymywane przez Chińczyków. Aresztowano dwóch właścicieli oraz 18 palaczy opium, wśród których znajdowali się **również kokainiści.** Skonfiskowano znaczne zapasy opium.

Katastrofa autobusowa w Niemczech

Berlin, 23. 4. (PAT). W pobliżu Fuldy (Niemcy środkowe) wydarzyła się **katastrofa samochodowa.** Omnibus, wiozący członków orkiestry wojskowej, **najechał na drzewo,** rozbijając się. **Jedna osoba została zabita, a 5 ciężko i 9 lekko rannych.**

Premjer Sławek w Gdyni

W poniedziałek wieczorem w drodze z Juraty do Warszawy przez kilka godzin zabawili w Gdyni powracający z feryj świątecznych premjer płk. **Sławek,** Minister Komunikacji **Butkiewicz** i Minister Opieki Społecznej **Paciorkowski.**

Dostojni goście odbyli przechadzkę po mieście w towarzystwie Komisarza Rządu mgr. Sokoła.

Ekspedycja filmowa na uroczystościach świątecznych w Pucku

W pierwszy dzień świąt w godzinach rannych ekspedycja filmowa PAT. dokonała szeregu zdjęć filmowych **z przebiegu procesji rezurekcyjnej w Pucku,** który słynie ze swej malowniczości, oraz z innych miejscowości Kaszub. Jedynie w Pucku dziewczęta występują gremjalnie w ślicznych ludowych strojach kaszubskich. Przybycie ekspedycji filmowej do Pucka wywołało zrozumiałą sensację.

Kuter rybacki „Hel 120" powrócił do Gdyni

Kuter rybacki „Hel 120", o którym donosiliśmy wczoraj w związku z obawą, istniejącą w sferach rybackich z powodu jego długiej nieobecności i braku jakichkolwiek wiadomości o nim i którego poszukiwano po portach rybackich Bałtyku, **powrócił wraz ze swoją załogą cały do Gdyni.**

Bezrobocie stale maleje

Warszawa, 23. 4. (PAT). Liczba bezrobotnych na terenie całego państwa według danych biura pośrednictwa pracy Funduszu Pracy wynosiła dnia 20 bm. **488.319 osób,** co stanowi **spadek bezrobocia w ciągu tygodnia o 7.558 osób.**

„Kościuszko" w drodze do Amsterdamu

Lizbona, 23. 4. (PAT). Polski statek **„Kościuszko"** przybył wczoraj do tutejszego portu, spotykany przez licznie zgromadzoną kolonję polską. W nocy „Kościuszko" **odpłynął do Amterdamu.**

Lustracja kąpielisk nadmorskich

Pod przewodnictwem p. wicestarosty morskiego **Rącieckiego** z Wejherowa dokostracji **wszystkich kąpielisk nadmorskich na półwyspie Helskim.** Stwierdzono, że stan higjeniczny **z roku na rok się polepsza.** Niektóre niedomagania doraźnemi zarządzeniami postanowiono usunąć.

Specjalnie odczuwać się daje w Jastarni, Kuźnicy i Chałupach **brak odpowiedniej wody do picia,** gdyż woda, znajdująca się w studniach półwyspu jest słodkawo-gorzka.

Strzelanina podczas konwojowania internowanych w Chojnicach

Dozorca Zakładu Opieki Społ. w Chojnicach **Jakób Jaździewski** prowadził 10 internowanych z pola od pracy do Zakładu. W drodze zaczepił go i internowanych niejaki **Czesław Urbaniak,** który miał jakoby buntować eskortowanych internowanych. Gdy Urbaniak wezwany do odejścia nie usłuchał, lecz zajął groźną postawę, Jaździewski w obronie własnej i celem zapobieżenia ucieczce internowanych, **oddał do Urbaniaka strzał, raniąc go w pierś.** Stan Urbaniaka nie budzi obaw. Jaździewski został tymczasowo przytrzymany.

Dziś rozpoczęcie kursu kajakowego

Dzisiaj rozpoczął się w Toruniu kurs kajakowy, którego celem jest ujednostajnienie pracy we wszystkich ośrodkach sportów wodnych na Pomorzu. Na kurs ten przybyli liczni uczestnicy z Grudziądza, Chełmna, Bydgoszczy, Pelplina, Tucholi i Starogardu. Zostaną oni tu zaznajomieni z nowym sposobem wiosłowania, wprowadzonym u nas przez austrjackiego trenera Rabego na kursie trenerów w Krakowie. Kierownikiem instruktorem kursu jest p. Roman Szczerbowski, absolwent kursu trenerskiego w Krakowie. Kurs praktyczny i teoretyczny odbywa się od godz. 8 rano do 16 z przerwą obiadową. Pragnący z niego korzystać zgłaszać się winni do Ośrodka Sportów Wodnych ul. Nadbrzeżna 1, obok starego mostu.

Kultura i sztuka

„Pomniki Spraw Morskich Polski"

udowodnią światu odwieczne prawo Rzplitej do Wybrzeża i Bałtyku

W ostatnich dniach marca — jak donosiliśmy — odbyło się uroczyste posiedzenie Gdańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauki i Sztuki, na którem postanowiono uczcić czynem Człowieka Czynu, Marszałka Józefa Piłsudskiego. Czynem Gdańskiego Tow. Przyjaciół Nauki i Sztuki mają być **„Monumenta Poloniae Maritima"**, — wydawnictwo, które da obraz zainteresowania naszych przodków Bałtykiem. Potrzebę wydania drukiem dokumentów morskich Polski uzasadniło Tow. Przyjaciół Nauki i Sztuki w specjalnym memorjale, który odczytany został na wspomnianem wyżej uroczystem posiedzeniu.

Drogi propagandy niemieckiej

We wstępie memorjału Tow. Przyj. Nauki i Sztuki w Gdańsku stwierdza, że obok Śląska — Pomorze jest dzielnicą Polski, która wśród społeczeństwa polskiego stała się najbardziej popularną w okresie powojennym. Tłumaczy się to z jednej strony znaczeniem gospodarczem i politycznem Pomorza, które wraz ze szmatem ziemi i kilkumiljonową ludnością dało Polsce dostęp do morza, a przez morze czucie ze światem. Z drugiej strony Pomorze jest dzielnicą, której sąsiad zaborczy odmawiał i odmawia praw przynależności do Polski **z pogwałceniem prawdy historycznej i wbrew zbiorowej woli ludu polskiego, osiadłego w tej dzielnicy.** Niemal nazajutrz po zakończeniu wojny światowej rozpoczęła się ze strony niemieckiej **nieprzebierająca w środkach agitacja przeciw prawom Rzeczypospolitej do Ziemi Pomorskiej**, usiłująca na wszelki sposób przekonać czynniki dyplomatyczne o prawach Niemców do Pomorza. **Równocześnie atoli agitacja niemiecka zmierzała do wywołania i utrzymania przyjaznych Niemcom nastrojów na Ziemi Pomorskiej**. Po zawarciu Traktatu Wersalskiego i objęciu dzielnicy Pomorskiej przez władze polskie podjęli Niemcy zorganizowaną propagandę „przeciwkorytarzową" i **prowadzą ją z niesłabnącą siłą po dzień dzisiejszy, zmieniwszy w roku 1933 jej formę.** (Ostatnie, żywiołowe wiece na Pomorzu, **są właśnie protestem społeczeństwa polskiego przeciw akcji germanizacyjnej na tej ziemi).**

Niemcy zdawali sobie sprawę i zdają do dziś dnia, że w akcji rewizjonistycznej nie wystarcza przekonać świat o rzekomej krzywdzie niemieckiej, ale że przekonać trzeba także opinję świata o niemożliwości istnienia i utrzymania tak nazwanego przez nich „korytarza", oraz udowodnić, rzekomo słuszne prawa niemieckie do Ziem Pomorskich. Wysiłki Niemców nie były bezowocne. Już przed nastaniem reżymu hitlerowskiego odniosły one pewne korzyści. Na usługach niemieckiej propagandy „przeciwkorytarzowej" stała zrazu tylko prasa wszelkich odcieni politycznych. Jej właśnie przypisać należy, że wszyscy bez wyjątku Niemcy od Renu aż do Pregoły przekonani są o niemieckości Ziem Pomorskich i rzekomo o słusznych do niej prawach Rzeszy Niemieckiej. Opierając się na tem przekonaniu minister spraw zagranicznych Rzeszy, Stresemann, mógł w roku 1928 oświadczyć przez Ligę Narodów, że **Niemcy będą musiały zrezygnować z niejednej ziemi straconej na mocy Traktatu Wersalskiego, ale Pomorza nie wyrzeknie się żaden Niemiec.**

Nauka niemiecka na usługach propagandy

Niemcy zdawali sobie sprawę, że wyłącznie prasą nieda się wykazać niemieckości Pomorza i przekonać świat o rzekomej krzywdzie wyrządzonej im wskutek przyłączenia tej ziemi do Polski. Rozpoczęła się żmudna praca naukowa prehistoryków i archeologów. W ostatnich latach dziesięciu Niemcy wydali mnóstwo dzieł, w których starają się udowodnić, że Niemcy są tubylcami na Pomorzu, a Polacy tylko przybyszami (?!), że przez „widereindeutschung des Landes zwischen der Elbe und der Weichsel" czyni się tylko zadość sprawiedliwości dziejowej. Po ustaleniu tego rodzaju tez przez prehistoryków rozpoczęli pracę historycy. Ci mieli zadanie znacznie trudniejsze. **Ani jedno świadectwo historyczne nie mogło dostarczyć między Odrą a Wisłą mieszkali Niemcy, dowodu, że w wiekach od 9-go do 13-go** a nie było Polaków. Historycy niemieccy wybrnęli z tej trudności w ten sposób, że **stworzyli z Kaszubów, a nawet z Pomorzan osobne narody — szczepy, które językowo, kulturalnie i politycznie wyodrębnione nie miały rzekomo z Polską nic wspólnego.** Potem starano się wykazać **zasługi kulturalne niemieckich przybyszów dla Pomorzan** i udowodnić, że ludność Prus królewskich miała zawsze poczucie samodzielności politycznej względem Polski, i że z dawną Rzeczypospolitą pozostawała tylko w stosunkach luźnej zależności.

Równocześnie zaczęto wmawiać wszystkim, że Polacy są narodem lądowym nieoswojonym z morzem, z którem przecie jakoby nigdy nie mieli żadnego związku. Ostatnim wyrazem tych zapatrywań szerzonych z katedry uniwersyteckiej jest artykuł p. t. „Polen als Seemacht und Seehandelsstadt" pomieszczony w napisanej dla Międzynarodowego Kongresu Historyków w Warszawie w 1933 roku w książce p. t. „Deutschland und Polen", pióra prof. Uniwersytetu berlińskiego Waltera Vogla. Rozpatrzywszy dziejowe stosunki Polski do Bałtyku i znaczenie jej, jako morskiego państwa handlowego — dochodzi autor do następujących wniosków: 1) że królowie polscy nie robili żadnych wysiłków w celu zdobycia wybrzeża morskiego, 2) że w nowszych czasach nieistniała polska marynarka handlowa, 3) że marynarka wojenna polska w 16-tym i 17-tym wieku posiadała charakter wyłącznie niemiecki.

Walka była i jest nierówna

Pozorami naukowemi zamaskowana propaganda historyków i prehistoryków niemieckich wymaga przeciwdziałania z naszej strony. Zwalczano ją, choć nie zawsze skutecznie, za pośrednictwem prasy lub przez publikacje naukowe. Walka była i jest nierówna ze względu na nierówne środki działania. Jeśli się zważy, jak poczytną na Zachodzie jest książka niemiecka, a jak mało poczytną książka polska, i jeśli pod uwagę weźmie się bez porównania szerszą znajomość języka niemieckiego od polskiej mowy, niekorzystne warunki naszej propagandy zagranicznej wyjdą na jaw w całej pełni.

Nasza propaganda przeszła ten sam rozwój co niemiecka. Podjęta przez prasę i prowadzona przez nią znalazła oparcie w nauce historycznej i prehistorycznej. Utworzeniu Instytutu Wschodnio-Niemieckiego w Gdańsku i politycznej katedry slawistyki w Gryfji, odpowiada po polskiej stronie założenie dwu zakładów naukowych o celach pokrewnych, mianowcie Instytutu Bałtyckiego w Toruniu i Instytutu Zachodnio-Słowiańskiego przy Uniwersytecie Poznańskim. Praca Tow. Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku, Tow. Naukowego w Toruniu i Tow. Miłośników Historji w Poznaniu na niejednem polu zobojętnia działanie niemieckiej publicystyki i nauki. W programie tych towarzystw poczestne miejsce winna zająć obok dziejów Pomorza, doniosła w tej chwili historycznej kwestja naszych związków z Bałtykiem w przeszłości.

To ostatnie zagadnienie nie znalazło w nauce naszej dotąd dostatecznego pogłębienia i rozwiązania, w nauce zaś niemieckiej **prawda nie umie wyzwolić się ze specyficznie wrogiego i subjektywnego nastawienia, ilekroć wchodzą w grę sprawy polskie.**

Łączność Polski z morzem w ub. wiekach

Łączność nasza z morzem w ubiegłych wiekach przejawia się nietylko w niestrudzonym wysiłku zdobycia orężem i dyplomatyczną sztuką utraconego doń dostępu, ale także w niejednokrotnie podejmowanych próbach zabrania decydującego głosu na Bałtyku przy pomocy tworzonych w tym celu flot we wiekach 16 i 17-tym. W toczących się w tym okresie walkach o władztwo na Bałtyku nie było Państwo Polskie obojętnym widzem, owszem brało w nich czynny udział z tytułu posiadania części wybrzeża i w imię dobrze pojętego interesu ogółu. **Albowiem bogactwo i siła państwa mogą się realizować dzięki Bałtykowi, jako — w połączeniu z Wisłą — najważniejszej arterji handlowej,** łączącej nas z Zachodem, skąd złoto płynęło do nas za surowce kraju. **Dzisiejsza literatura niemiecka nie pamięta o tem, że gdy dawne państwo niemieckie nie posiadało aż do 19-tego wieku, ani jednego okrętu, Polska już w roku 1570 przystąpiła do budowy floty wojennej.** Literatura niemiecka milczeniem pomija fakt, że **właśnie flota polska pospieszyła na pomoc cesarstwu niemieckiemu w ciężkiej chwili dziejowej, jaką była dla niego 30-letnia wojna.** Ta sama literatura nie chce również wiedzieć o tem, że **średniowieczny Słowianin z nad ujść Trawy, Odry i Wisły, przodek nasz — na swym wątłym statku wyprzedził jako autochton niemiecką „kogę" na Bałtyku, związany z tem morzem na wieki.** Otóż, jeżeli nauka niemiecka obsądza nas dzisiaj od praw do morza i dowieść usiłuje niezmordowanie, że nie mieliśmy zrozumienia jego wartości, **obowiązkiem naszym jest danie odporu rzeczowym argumentem.** Jeżeli pragniemy zdobyć kompetentną opinję na forum zagranicy i odeprzeć zwycięsko atak niemiecki, sprostować zagnieżdżone fałsze i właściwe rzucić światło na problem dawnej łączności naszej z morzem, musimy ogłosić drukiem te źródła, które świadczą o naszym pozytywnym stosunku do morza w przeszłości. Projekt takiego wydawnictwa poczęty w roku 1929, przybrał bardziej uchwytne kształty w roku 1933 i ostatecznie ma otrzymać postać publikacji zatytułowanej: **„Monumenta Poloniae Maritima"** czyli **„Pomniki Spraw Morskich Polski".**

Wydawnictwo to będzie miało podwójne zadanie i podwójnie przyniesie pożytek: **społeczeństwu polskiemu unaoczni, jak silne były związki naszych przodków z Bałtykiem, i jakie z morza Polska czerpała korzyści; zagranicy zaś udokumentuje i w sposób oczywisty i przekonywujący uzasadni prawa polski do morza.** Wydawnictwo — „Pomniki Spraw Morskich Polski" — będzie zarazem świadectwem troski naszej o sprawy morskie i dowodem żywotności nauki polskiej. Światły cudzoziemiec otrzyma w niem księgę, zawierającą akty państwowe, dotyczące spraw morskich, pisma królów naszych, dokumenty do handlu morskiego Polski i dziejów jej okrętów wojennych, utrzymywanych na Bałtyku, głosy opinji publicznej o morzu.

Hołd społeczeństwa polskiego Gdańska i Wybrzeża Marszałkowi Piłsudskiemu

Do pracy nad zamierzonem wydawnictwem Zarząd Tow. Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku powołał **Komitet Redakcyjny** złożony obecnie z 7-miu osób. Członkami tego komitetu są: dr. Stanisław Bodniak, dyr. Bibl. i Muzeum w Kórniku, dr. Marcin Dragan, prezes Tow. Przyj. Nauki i Sztuki w Gdańsku, dr. Karol Górski docent Uniwersytetu Poznańskiego, dr. Leon Koczy, docent Uniwersytetu Poznańskiego, dr. Kazimierz Lepszy z Krakowa, dr. Marjan Pelczar z Gdańska, i dr. Walawender Antoni z Poznania. Wszyscy członkowie Komitetu Redakcyjnego są historykami czynnymi na polu pracy naukowej, a większość z nich specjalnie pracuje nad dziejami Pomorza i sprawami morskiemi Rzeczypospolitej Królewskiej.

Tom pierwszy wydawnictwa, opracowany przez dr. Leona Koczego, **wyjdzie z druku w dniu 11 listopada b. r. i złożony będzie w hołdzie społeczeństwa polskiego Gdańska i Wybrzeża Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu.**

Poza Komitetem Redakcyjnym pracują dla wydawnictwa jeszcze dwa Komitety. Komitet Honorowy i Komitet Finansowy. Nad **Komitetem Honorowym** raczył objąć przewodnictwo Komisarz Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku, Minister Kazimierz Papee. W skład tego Komitetu wchodzą pp. ks. biskup St. Okoniewski, Wojewoda Pomorski Stefan Kirtiklis, Kurator Okręgu Naukowego Poznańskiego dr. M. Pollak, Dyr. P. K. P. w Toruniu inż. B. Dobrzycki, Dowódca Floty kontradmr. Unrug, Starosta Krajowy Pomorski W. Łącki, Szef Wydziału Wojskowego Kom. Gen. R. P. w Gdańsku ppłk. dypl. A. Rosner, Prezes Macierzy Szkolnej w Gdańsku dyr. E. Budzyński, Naczelny Insp. Ceł w Gdańsku H. Królikowski — Muszkiet, Komisarz Rządu w Gdyni mgr. F. Sokół, Prezes Związku Polaków w Gdańsku dr. P. Jeż.

Skład **Komitetu Finansowego** wydawnictwa jest następujący pp.: Dyr. J. Augustyński, dyr. M. Berger, dyr. P. Blitek, dyr. T. Dembiński, dyr. W. Grabowski, dyr. L. Gronkowski, dyr. dr. B. Kasprowicz, konsul Z. Kierski, dyr. F. Kollat, dyr. W. Konderski, dyr. dr. F. Kręcki, dyr. H. Krupski, dyr. St. Łęgowski, dyr. J. Niemiec, komdr. J. Poznański, dyr. dr. T. Ramułt, dyr J. Radtke, dyr. M. Seredyński, radca A. Siebeneichen, dyr. A. Schiler, dyr. W. Szczerbo-Rawicz, dyr. T. Weychert, prezes J. Wierciński, radca I. Ziętkiewicz, oraz członkowie Zarządu Tow. Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku: prof. dr. M. Dragan, konsul St. Grabowski, prof. A. Czartkowski.

„Dobry mąż" — „rajca"

Swaty w ziemi nadraduńskiej

Lud kaszubski ziemi nadraduńskiej przechował jeszcze wiele ciekawych i oryginalnych obyczajów, łączących się z ważniejszemi chwilami życia ludzkiego. Przy kojarzeniu małżeństw istnieje zwyczaj w wielu miejscowościach Kaszub, a zwłaszcza pod Wejherowem i Puckiem, swatania dwojga młodych. Swataniem zajmuje się zazwyczaj starszy przyjaciel jednego z dwojga młodych, zwany **„dobry mąż"** w okolicach Kartuz, a pod Wejherowem i Puckiem oraz na półwyspie Helskim — **„rajcą"**; spełniana zaś przez swata czynność zwie się „chodzeniem w raiby". Rajca przedkłada naj pierw sprawę małżeństwa rodzicom przyszłej panny młodej. Jeżeli nastąpi zgoda, wtenczas panna młoda z rodzicami jedzie do rodziców przyszłego męża na „wyględy". Skoro sprawa się dobrze ułoży, naznacza się „szlubiny", t. j. oficjalne zaręczyny. Szlubiny muszą odbywać się w czwartek, gdyż wówczas dla przyszłych narzeczonych okres zaręczyn będzie szczęśliwy. Podarki, jakie w dniu zaręczyn składają sobie wzajemnie narzeczeni, układane są na talerzach wraz z pierścionkami (zwykle obrączki ślubne, które przez okres narzeczeństwa nosi się na lewej ręce). Po szlubinach, w parę miesięcy później, następuje wesele, zwane na Kaszubach „biesiada".

Na ziemiach Pomorza

„Święto Lasu"

Las jako źródło bogactwa kraju

W związku ze zbliżającym się dniem „Święta Lasu", zastanówmy się nad znaczeniem lasu i jego rolą w gospodarstwie narodowem Polski.

Zacznijmy od drewna, podstawowego produktu gospodarstwa leśnego i artykułu pierwszej potrzeby w życiu codziennem. Gdziekolwiek rzucimy okiem, wszędzie widzimy wyroby z drewna. Począwszy od najdrobniejszych rzeczy codziennego użytku jak zapałki, ołówki, obsadki do piór itd, a skończywszy na takich objektach jak mosty, domy, okręty, widzimy wszędzie niezastąpione drewno. Używa się go w budownictwie mieszkalnem i gospodarczem, w przemyśle komunikacyjnym, na progi, słupy, powozy, wagony, okręty, aeroplany; drewnu zawdzięcza byt i rozwój cały szereg rzemiosł: stolarstwo, bednarstwo, tokarstwo, zabawkarstwo itp., ono stanowi podstawowy surowiec w przemyśle papierniczym, z niego drogą przeróbki chemicznej wyrabia się celulozę, celuloid, proch bezdymny, celofan, ma więc ono zastosowanie w przemyśle wojennym, z drewna wyrabia się znany z codziennego użytku sztuczny jedwab, surogat wszelkiego rodzaju tkanin barwnych i lśniących, mających zastosowanie w wyrobie konfekcji. Z drewna drogą suchej destylacji produkuje się smołę, terpentynę, ocet drzewny, wyrabia się węgiel drzewny. Drewno wreszcie jest niezastąpione jako materjał opałowy, zwłaszcza w okolicach odległych od większych skupien ludzkich i ośrodków przemysłowych. Nie jesteśmy w stanie nawet w przybliżeniu wyliczyć tego wszystkiego, co wyrabia się z drewna i gdzie ono ma zastosowanie. Towarzyszy nam ono stale od kolebki aż do trumny.

Wszędzie spotykamy drewno, i śmiało możemy powiedzieć, że stanowi ono podstawowy surowiec w gospodarstwie społecznem, że posiadanie drewna jest niezbędnym warunkiem niezależności gospodarczej, i temsamem warunkiem rozwoju Państwa.

Aby silniej zobrazować znaczenie drewna i lasu dla Państwa, przyjrzyjmy się kilku cyfrom statystycznym, które pozbawione sentymentu przemawiają bardziej przekonywująco niż słowa, zwłaszcza do wszystkich uprzedzonych lub nastawionych sceptycznie do zagadnienia lasu.

Biorąc pod uwagę wyłącznie lasy państwowe, stanowiące zaledwie 36 proc. ogólnej powierzchni lasów w Polsce, tj. około 3 miljony ha na ogólną powierzchnię ok. 8,5 miljonów ha lasów w Polsce, widzimy, że czysty dochód roczny z lasów państw., po potrąceniu wszelkich wydatków wynosi mimo kryzysu około 30 miljonów zł. W czasie najlepszej konjunktury drzewnej w latach 1928-30 czysty dochód z lasów państw. dochodził do 100 miljonów zł. Eksport drewna stanowi dzisiaj poważną gałąź naszego wywozu, wpływając b. dodatnio na równowagę naszego bilansu handlowego; Gdynia i Gdańsk z portami drzewnemi Polskiej Agencji Eksportu Drewna (Paged) stanowią główne ośrodki wywozu drewna z lasów państwowych.

Tak przedstawiałby się cyfrowo udział lasu w gospodarstwie narodowem, jeżeli wziąć pod uwagę tylko samo drewno.

Las więc, jak to wyżej podkreśliliśmy, stanowi niezbędny czynnik samowystarczalności gospodarczej Państwa. Zastanówmy się jednak teraz nad tem, czy jesteśmy pod względem posiadania lasu samowystarczalni, czy też nie — czy więc mamy tych lasów dosyć, czy za mało.

I znowu oddajmy głos cyfrom: Przyjmując roczny przyrost z 1 ha nieco ponad 2 m. sześc. uzyskalibyśmy jako rozmiar rocznego wyrębu ok. 20 miljonów m. sześc., jest to ilość wystarczająca normalnie zaledwie na pokrycie naszego zapotrzebowania wewnętrznego w kraju. Dzisiejszych warunków gospodarczych Państwa oczywiście nie możemy brać w rachubę, gdyż są przejściowe, z powodu bowiem zastoju w przemyśle i słabej podaży pieniądza, konsumujemy dzisiaj znacznie mniej drewna, niż wynosi nasza roczna produkcja; dzięki temu właśnie możemy nadwyżkę wywozić zagranicę. Zjawisko niskiej konsumcji wewnętrznej jest, jak to zaznaczyliśmy, przejściowe i w normalnych warunkach, w miarę rozwoju gospodarczego kraju, produkcja roczna drewna pokryje nam wyłącznie zapotrzebowanie wewnętrzne, i nie będziemy mogli wogóle eksportować.

Pod względem lesistości Polska stoi na 13-tem miejscu w rzędzie państw Europy, lesistość Polski wynosi około 21 proc., t. zn., że na 100 ha ziemi przypada zaledwie 21 ha na las. Jesteśmy więc ubodzy w lasy, zmniejszenie obecnego areału lasów, byłoby równoznaczne z uzależnieniem się gospodarczem od obcych, z koniecznością importu drewna w najbliższej przyszłości, a w dalszej mierze godziłoby to w rozwój potęgi Państwa. Gdybyśmy przyjęli przeciętny dochód roczny z 1 ha lasu w Polsce 10 zł, uzyskalibyśmy jako roczny dochód z lasów Polski około 85 miljonów zł. Kapitalizując ten dochód jako rentę roczną wieczystą, przy zastosowaniu stopy 3 proc. wartość naszego majątku narodowego w lasach należałoby określić na około 3 miljardy. Oceniając majątek narodowy polski tylko na 50 miljardów, byłoby to zaledwie 6 proc. majątku narodowego. Dość wskazać dla porównania, że Niemcy mimo, iż mają ludności 2 razy tyle co Polska, mimo, że przemysł ich rozbudowany jest bez porównania silniej, niż w Polsce, przy powierzchni kraju nieznacznie tylko większej niż Polska, mają 24 proc. lesistości. Świadczy to najwymowniej, jak nasi zachodni sąsiedzi doceniają znaczenie lasu dla Państwa.

Nie możemy przytem zapominać, że prócz drewna las daje nam cały szereg innych korzyści. Z najważniejszych wymienimy znaczenie lasu jako: żywiciela ogromnej liczby ubogiej ludności wiejskiej, jako czynnika zdrowotności, higjeny i estetyki kraju, jako regulatora klimatu i ruchu wód kraju, wreszcie jako źródła wiedzy przyrodniczej i naukowej oraz cały szereg innych zagadnień związanych z istnieniem lasu, które w tym krótkim artykule nie dadzą się obszerniej omówić.

Obowiązkiem więc naszym jest nie dopuścić do zmniejszenia się powierzchni naszych lasów, dążyć raczej do zwiększenia odsetka lesistości, a conajmniej do utrzymania stanu istniejącego.

Uświadamianie w tym kierunku społeczeństwa, a szczególnie młodzieży, wyrabianie kultu dla lasu i drzew — oto zadanie „Święta Lasu", którego dzień ustalony został na ostatnią sobotę kwietnia, w r. b. 27 kwietnia.

Toruń, dnia 18 kwietnia 1935 r.

(—) Inż. Ferdynand Zawirski.

Pomorska wystawa drobiu, gołębi królików, psów i zwierząt futerk.

W ramach Pomorskich Pokazów Gospodarczych, jakie odbędą się od 15 do 30 września br. w Grudziądzu, nastąpi otwarcie Pomorskiej Wystawy drobiu, gołębi, królików, psów i zwierząt futerkowych. Otwarcie nastąpi w dniu 28 września br. Wystawa trwać będzie 3 dni tj. do dnia 30 września. Ze względu na swój charakter jak i możliwości eksportowe przez Gdynię i Gdańsk, Wystawa ta wzbudzi niezawodnie wielkie zainteresowanie sfer rolniczych i hodowców całego Pomorza.

Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 23 kwietnia o godz. 7 rano:

W Krakowie (—2,48) —2,53; w Nowym Sączu (Dunajec) (1,28) 1,26; w Przemyślu (San) (—1,54) —1,56; w Zawichoście (1,70) 1,65; w Warszawie (1,82) 1,73; w Wyszkowie (Bug) (1,16) 1,16; w Pułtusku (Narew) (1,50) 1,46; w Płocku (1,87) 1,76; **w Toruniu (2,42) 2,21; w Fordonie (2,56) 2,32; w Chełmnie (2,44) 2,17; w Grudziądzu (2,84) 2,55; w Korzeniewie (3,07) 2,78; w Piekle (2,75) 2,37; w Tczewie (2,92) 2,57; w Einlage (2,78) 2,60; w Schiewenhorst (2,70) 2,62.**

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wody wynosiła o godz. 7 rano w dniu 22 bm. 9,3 st. C., a w dniu 23 bm. 9,5 st. C.

Temperatura powietrza wynosiła w dniu 22 bm. o godz. 7 rano 10 st. C., a w dniu 23 bm. o tej samej godzinie 10 st. C.

Kierunek wiatru południowo-wschodni.

Praca żeglarska w harcerstwie pomorskiem

konsekwentnie i stale kroczy naprzód

Z chwilą, kiedy zaczęto propagować wśród społeczeństwa idee morza, harcerstwo pomorskie, jako jedno z pierwszych zrozumiało to wielkie zagadnienie i natychmiast rozpoczęło pracę w kierunku szkolenia żeglarskiego. Utworzyły się drużyny ściśle żeglarskie, których program, poza normalnym drużyn lądowych, obejmował szeroki zakres wiedzy żeglarskiej. W krótkim czasie wyszkolono praktycznie w ośrodkach harcerskich i P. U. W. F. w Gdyni liczny zastęp harcerzy, którzy nabyte wiadomości przekazywali dalej w swoich środowiskach.

Praca drużyn żeglarskich została obecnie ujęta w ramy ściśle programowe. Sprawami wyszkolenia drużyn na terenie Chorągwi pomorskiej zajmuje się od roku 1934 t. zw. Pilot Chorągwi.

Dorobek pracy żeglarskiej harcerzy pomorskich przedstawia się nast.: na terenie Chorągwi pracuje 355 harcerzy-żeglarzy, zorganizowanych w 9 drużynach i 5 zastępach żeglarskich. Tabor wodny liczy 89 jednostek pływających (jachty, łodzie żaglowe, szalupy morskie, motorówki, łodzie sportowe, kajaki itp.). W roku 1934 harcerze pomorscy przebyli 44.280 km. obr. podczas ćwiczeń, oraz 5.220 km. obr. w turystyce.

Harcerze pomorscy drużyn żeglarskich to przeważnie młodzież starsza pozaszkolna, która pracując samowystarczalnie, w tak krótkim czasie dorobiła się wyników, stawiających ją na jednem z pierwszych miejsc wśród poszczególnych Chorągwi na terenie całej Polski. Poza tem warto wspomnieć o Władysławie Wagnerze, harcerzu Chorągwi pomorskiej, który jako pierwszy harcerz i Polak przepłynął na małym jachcie Ocean atlantycki, a obecnie śmiało pruje fale Oceanu wielkiego.

Wskutek stale wzrastającego zainteresowania i zamiłowania do pracy żeglarskiej, daje się odczuwać na naszym terenie dotkliwy brak harcerskich ośrodków wyszkoleniowych żeglarstwa śródlądowego. Zbudowanie tych ośrodków jest obecnie sprawą konieczną i naglącą, gdyż umożliwi w pełni wykorzystanie zapału i pędu młodzieży do żeglarstwa. W tym kierunku harcerstwo pomorskie robi już starania. Przy pomocy władz i społeczeństwa, które rozumie ważność wyszkolenia żeglarskiego jak największej liczby młodzieży, będzie można już w tym roku rozpocząć budowę przewidzianego programem ośrodka żeglarskiego.

Program pracy Wydziału żeglarskiego Chorągwi Pomorskiej na rok 1935/36 obejmuje w zarysie: 1) urządzenie kursu żeglarstwa śródlądowego na jeziorze w Charzykowie; 2) nabycie taboru żeglarskiego dla szkolenia harcerzy; 3) wysyłanie harcerzy (zaawansowanych) na wyższe kursa żegl. morskiego; 4) urządzanie zawodów pływackich, regat żeglarskich i kajakowych o mistrzostwo Chorągwi Pomorskiej; 5) udział żeglarży w Zlocie Narodowym w Spale; 6) badanie szlaków wodnych Pomorza, celem opracowania i wydania drukiem przewodnika turystycznego; 7) urządzenie kursu żeglarstwa zimowego na ślizgach lodowych.

W ten sposób harcerstwo pomorskie, planową i systematyczną pracą realizuje hasło: „Wyszkolenie żeglarskie młodzieży jest podwaliną przyszłej mocarstwowej potęgi Polski na morzu".

A. F.

„Porzucony" przez dziewczynę znalazł dobrowolną śmierć w nurtach Brdy

Zwłoki zaginionego Alfonsa Lewandowskiego wyłowiono z rzeki
Tajemnica śmierci wyjaśniona

W przeddzień świąt Wielkanocy wyłowiono z **Brdy w pobliżu młyna Baerwalda na Wielkich Bartodziejach w Bydgoszczy zwłoki topielca,** którym — jak się okazało — jest **19-letni Alfons Lewandowski** (ul. Kordeckiego 31). Zwłoki znajdowały się już w stanie silnego rozkładu.

Przybyły do kostnicy ojciec Lewandowskiego — rozpoznał w topielcu swego syna.

Dalsze śledztwo potoczyło się po linji ustalenia przyczyn śmierci młodego mężczyzny. Śp. Alfons Lewandowski — jak o tem w swoim czasie donosiliśmy — **w dniu 1 bm. oddalił się nagle z domu, poczem wszelki ślad za nim zaginął.** Mimo poszukiwań przez władze policyjne i detektywów prywatnych — przez przeszło trzy tygodnie nie zdołano nic konkretnego ustalić.

W dniu wczorajszym odbyła się sekcja zwłok śp. Lewandowskiego. Obdukcja **nie stwierdziła jakichkolwiek śladów śmierci gwałtownej,** wykazując, **iż zgon nastąpił wskutek utonięcia. Przypuszczalnie więc Lewandowski popełnił samobójstwo,** rzucając się po uprzedniem, częściowem rozebraniu do rzeki. Przez trzy tygodnie zwłoki znajdowały się w wodzie.

Policja zdołała ustalić również przyczynę, która najprawdopodobniej pchnęła nieszczęsnego młodzieńca do desperackiego kroku.

Alfons Lewandowski żył w przyjaznych stosunkach z pewną dziewczyną, która przed niedawnym czasem skierowała swoje zainteresowania i sympatję w stronę innego młodzieńca. Krytycznego dnia, w którym widziano Lewandowskiego poraz ostatni, zawiedziony w miłości Lewandowski raz jeszcze przeprowadził rozmowę z „niewierną" na temat wzajemnych uczuć, a żegnając ją oświadczył, iż „więcej się nie zobaczą". Było to w jednym z lokali przy ul. Gdańskiej, krótko po północy.

Od tej pory nikt ze znajomych nie widział już więcej śp. Lewandowskiego.

Toruń otrzyma nowy wspaniały gmach reprezentacyjny

Budowa gmachu Pom. Woj. K. K. O. i Starostwa Krajowego została rozpoczęta

Pomorska Wojewódzka Komunalna Kasa Oszczędności w Toruniu dawno już odczuwała brak odpowiedniego lokalu, gdyż zajmowany przez nią obecnie przy ul. Mostowej 11 utrudniał na każdym kroku jej rozwój i nie pozwalał w dostatecznym stopniu obsłużyć prywatnej klienteli.

Z tego względu Kasa pracowała ostatnio przeważnie tylko z komunalnemi kasami oszczędności i bankami ludowemi na terenie Pomorza, zasilając je wydatnie w środki obrotowe. Poza tem udzielała pożyczek wyłącznie samorządom i instytucjom o charakterze społecznym, zupełnie nie pracując z prywatną klientelą.

Kasa starała się kilkakrotnie o wynajęcie lokalu, ale nic odpowiedniego nie mogła znaleźć. Dlatego zaistniała konieczność budowy własnego gmachu. Odpowiednia uchwała zapadła na posiedzeniu Rady Kasy w dniu 25 kwietnia ub. roku, — postanowiono budować własny gmach.

Po otrzymaniu na ten cel od Zarządu Miasta Torunia odpowiedniego placu, znajdującego się naprzeciwko Sądu Grodzkiego — za Bankiem Polskim — rozpisano konkurs na projekt budynku.

W konkursie wzięli udział architekci: Ignacy Tłoczyk i Leopold Jarosławski z Torunia, Jerzy Wierzbicki z Warszawy i Jan Bochniak z Gdyni. Specjalnie powołany Komitet Budowy Gmachu, miał prawdziwy kłopot z wyborem projektu, gdyż wszystkie nadesłane plany były wykonane pierwszorzędnie i każdy z nich nadawał się na cele kasy. Ostatecznie przyjęto projekt architekta Jerzego Wierzbickiego z Warszawy, gdyż pod względem urbanistycznym łączył on bardzo dobrze motyw starego miasta z Bydgoskiem Przedmieściem.

Gmach będzie niejako zamykał stary Toruń, któremu będzie odpowiadał swym wyglądem zewnętrznym, jednocześnie — przez uwzględnienie w projekcie nowych prądów architektonicznych — stanowiąc przejście do nowoczesnych budowli, jakie w przyszłości mają stanąć na Przedmieściu.

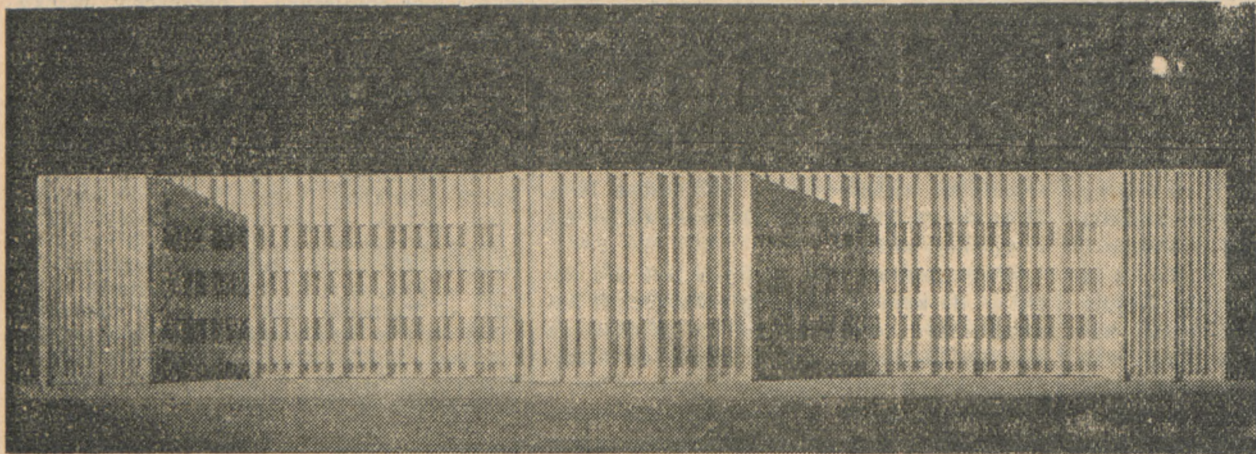
Sam budynek, o kubaturze 13 600 m³, będzie posiadał 73 pokoje wraz z piękną dużą salą posiedzeń, która będzie mogła pomieścić ponad 100 osób, poza tem mieć będzie kilka poczekalni, obszerne korytarze, nowoczesne toalety, centralne ogrzewanie, magazyny, podręczny warsztat ślusarski, mieszkanie trzypokojowe z kuchnią dla administratora budynku i głównego woźnego, oraz pokój dla palacza.

W gmachu znajdą pomieszczenie na parterze Pom. Wojew. K. K. O. z ładną salą ogólną, na pierwszem piętrze zostanie ulokowane Starostwo Krajowe, drugie piętro zajmie Pomorska Elektrownia Krajowa „Gródek". Wejście do budynku będzie się znajdowało od strony Sądu Grodzkiego.

Pod gmachem zostaną zbudowane nowoczesne schrony przeciwgazowe oraz potężny skarbiec, który równocześnie będzie posiadał schowy (safes) dla użytku prywatnego. Wszystkie stropy budynku będą ogniotrwałe.

Cały gmach będzie się przedstawiał okazale. Większość okien będzie skierowana na Aleje 700-lecia. Drzewka okalające dotychczas skwerek przy Sądzie, nie będą wycięte, a zostaną i przyczynią się do upiększenia nowego budynku.

Na budowę gmachu, zgodnie ze statutem Kasy, zużyta będzie część kapitału zasobowego, wynoszącego obecnie 503.201,62 zł. Roboty budowlane, które przed kilku dniami zostały rozpoczęte prowadzi Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjno - Budowlanych Antoni Jaworski z Bydgoszczy. Budynek w stanie surowym zostanie ukończony 15 września, w końcu zaś bieżącego roku zostanie oddany do użytku.



Tak będzie wyglądała, budująca się już przy Alei 700-lecia w Toruniu, siedziba Starostwa Krajowego i Pomorskiej Komunalnej Kasy Oszczędności.

Właścicielem i administratorem budynku jest Pomorska Wojewódzka Komunalna Kasa Oszczędności w Toruniu.

Przy sposobności należy nadmienić, że Pom. Wojew. K. K. O. jest jedyną wojewódzką kasą w Polsce, z dużym kapitałem zakładowym, bo wynoszącym 1 miljn. złotych. Inne jej fundusze, jak kapitał zasobowy, obrotowy, wyrównawczy itp., wynoszą poważną sumę 646.750 zł 96 gr.

Jak Kaszubi łowią ryby?

Połowy w ciemną noc — Musztrowanie szczupaków — Przy pomocy pochodni świetlnych

Na jeziorze Wdzydzkiem, należącem do największych jezior kaszubskich, praktykowany jest ciekawy sposób połowu ryb przy pomocy ognia. Na połów taki rybacy wyprawiają się zwykle na dużem czólnie. Na samym środku łodzi, na ubitej ziemi specjalnie tam naniesionej układa się z torfu stos, w którym zatyka się drzazgi smolne. Po zapaleniu stosu i smolaków, rozpoczyna się połów, mający swój charakterystyczny i osobliwy czar. Krąg nikłego światła, zwabia ryby, które rybacy łowią przy pomocy ulubionych sieci zwanych więciorkami, lub bar dzo zgrabnie przekłuwają szybkim uderzeniem ościenia, zwanego bodorem, oścą. Połów taki udaje się zwykle podczas ciemnych nocy.

Połów ościeniem wymaga dużej wprawy, gdyż jest to długa tyczka, zakończona ostrym kolcem. Przy pomocy tej jakby dzidy, należy trafić w rybę tak, by ją zabić odrazu i nie zniszczyć tułowia. Rybacy w połowach ościeniem posiadają niesłychaną wprawę tak, iż zręcznością swą budzą podziw.

Wiosną, gdy łąki kaszubskie w pobliżu jezior na skutek opadów deszczowych itd. są zalane, można obserwować w okolicach Kartuz i Kościerzyny na Kaszubach ciekawy sposób połowu szczupaków, tak zwane „musztrowanie". Jeziora i łąki są zwykle pokryte cienką warstwą lodu, pod którym ryby zwłaszcza szczupaki szukają miejsc płaskich do tarła. Ryby zachowują się spokojnie i trzymają głowę tuż pod lodem. Rybak wówczas jednem uderzeniem ciężkiej pałki w lód ogłusza rybę i wyciąga rękę. Szczupaki łowi się też na zalanych wodą łąkach przy pomocy ościeni. Połów taki udaje się tylko podczas tarła.

Na jeziorze Wdzydzkiem rozpowszechniony jest połów ryb przy pomocy pochodni świetlnych.

Z życia organizacyj śpiewaczych na Kaszubach

Roczne walne zebranie delegatów Kół Śpiewaczych Okręgu V Kaszubskiego odbyło się w obecności 27 delegatów z powiatów północnego Pomorza w dniu 14 bm. w Gdyni. Zebraniu marszałkował p. Augustyn Westphal z Wejherowa, do pióra powołano p. Roloffa Romana.

Po przyjęciu nowego statutu Związku Kół Śpiewaczych na Pomorzu, sprawozdanie z działalności zarządu zdali kolejno prezes i skarbnik okręgu oraz w imieniu komisji rewizyjnej p. Lorenz. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi, wybrano nowy zarząd okręgowy w następującym składzie: p. Westphal Aug. (Harmonja — Wejherowo), wiceprezes p. Schornak Franciszek (Moniuszko — Puck), sekretarz p. Lorenz Bernard (Cecylja — Wejherowo), skarbnik p. Rutkiewicz Aleks. (Harmonja — Wejherowo), ławnicy pp. Stróżyński i Kaczmarek (Chór Kościelny — Wejherowo), dyrygent okręgu p. Goncerzewicz Maks. (Harmonja — Wejherowo), zastępca p. Bukowski (Dzwon Bałtycki — Gdynia). Do komisji rewizyjnej wybrano pp. Dawidowskiego, Kaczmarka i Lulińskiego.

Z powodu słabego stanu kasy okręgu oraz nadzwyczaj bogatego programu występów poszczególnych chorów w bież. roku, odroczono Zjazd Kół Śpiewaczych na 1936 r. Natomiast uchwalono urządzić jeden wspólny koncert na rzecz kasy Okręgu. Termin zostanie podany w swoim czasie przez Zarząd. Poruszono sprawę zjazdu delegatów Związku i polecono Zarządowi wysłać odpowiednie pismo do Związku z prośbą o wyznaczenie zjazdu tego do Tczewa, Pelplina lub Gdyni. Uchwalono, by z powodu trudności finansowych poszczególnych towarzystw na zasilenie kasy Okręgu Koła wpłaciły na ręce skarbnika po 5 zł.

Do Okręgu przystąpiły 3 nowe koła śpiewacze.

Po rzeczowej dyskusji nad pielęgnowaniem pieśni ludowej oraz omówieniu kilku innych ważnych spraw marszałek solwował zebranie po 7-godzinnej pracy hasłem „Cześć Pieśni!".

Papierosy i tytoń amerykańskiego marynarza

Richard Heschmann marynarz ze statku amerykańskiego „Siantetes" sprawił dużo kłopotu swemu kapitanowi. Po przybyciu do Gdyni i zapoznaniu się z nastrojami miejscowego społeczeństwa, wśród którego panuję dziwne „zamiłowanie" do angielskich papierosów, zdecydował on zrobić małą transakcję „handlowo-przemytniczą". Jednakże, w chwili, gdy obładowany paczkami papierosów i tytoniu, zstępował dyskretnie na ląd został przytrzymany i odstawiony do dyspozycji Urzędu Celnego, który zajmie prawdopodobnie mało życzliwe stanowisko w stosunku do przedsiębiorczego Richarda.

Naczelnik kolejowego biura portowego przeniesiony do Kielc

W tych dniach opuszcza Gdynię, udając się na nowe stanowisko służbowe do Kielc, dotychczasowy naczelnik kolejowego biura portowego w Gdyni **mgr. Grzegorz Hamada.**

Praca portu w dużym stopniu zależy od sprawnej ręki kierownika mechanizmu komunikacyjnego, koncentrującego się w kolejowem biurze portowem, to też jest to jedna z najtrudniejszych i najbardziej odpowiedzialnych placówek w życiu gospodarczem Gdyni. Ustępujący z swego stanowiska mgr. Hamada pozostawi po sobie najlepsze wspomnienie wśród tych wszystkich przedstawicieli życia naszego portu, z któremi w czasie długiego pełnienia swych obowiązków na tej placówce stykał się codzień, dając przy tem dowody nie tylko niezwykłej sumienności i obowiązkowości ale, co tak wielkie posiada znaczenie, zrozumienia potrzeb klienta i szczerej uczynności w stosunku do niego.

Poza swemi odpowiedzialnemi zajęciami na trudnym odcinku służbowym mgr. Hamada brał czynny udział w życiu społecznem Gdyni a świetnie rozwijające się organizacje kolejowe zawdzięczają swój rozwój na wielu polach jego dobrze pojętej i energicznej pracy organizacyjnej.

3 Maja w Krakowie

W dniach od 2 do 6 maja Dyrekcja Kolei Państwowych w Toruniu urządza **z Torunia i Bydgoszczy popularną wycieczkę do Krakowa i Wieliczki.** Uczestnicy wycieczki wezmą m. in. udział w obchodzie święta 3 Maja w Krakowie.

Karta uczestnictwa w wycieczce będzie kosztowała 24 zł 35 gr. i obejmuje podróż tam i z powrotem oraz noclegi.

Techniczne przygotowania do wycieczki powierzono Polskiemu Biuro Podróży **„Orbis".**

Informacje udzielają oraz sprzedają bilety wszystkie oddziały „Orbisu" i kolejowe kasy biletowe.

Pierwsza burza wiosenna

przeszła nad powiatem szubińskim

W drugi dzień świąt nad powiatem szubińskim przeszła groźna burza, z piorunami. We wsi Wisioły piorun uderzył w stóg słomy i wzniecił pożar. Pastwą płomieni padło przeszło 150 centnarów słomy. Poszkodowany jest właściciel majątku Wisioły p. E. Brzeski.

Tragiczna śmierć członka Aeroklubu gdańskiego

W dniu 20 kwietnia 1935 r. zginął tragiczną śmiercią w katastrofie motocyklowej członek Aeroklubu Gdańskiego pilot rezerwy Morskiego Dyonu Lotniczego w Pucku śp. Brunon Czapiewski.

W tragicznie zmarłym Aeroklub Gdański stracił gorliwego członka i bardzo sumiennego pracownika. Pamięć o Nim zachowana zostanie na zawsze.

Pogrzeb odbędzie się dnia 24 kwietnia o godz. 9,30 w Rumji - Zagórze.

Aeroklub Gdański i Oddział w Gdyni.

Ohydny napad

W Wielki Czwartek wieczorem na drodze ze Zbiczna do Cichego w powiecie brodnickim jakiś osobnik napadł 25-letnią P. M. z Bytychbłot obrabował ją i zgwałcił.

Policji udało się stwierdzić, że sprawcą tego czynu był 28-letni Jan Górny z Cichego. Górnego aresztowano.

Śmiertelna bójka

W niedzielę wieczorem wybuchła bójka na szosie w Białejrzece (pow. morski) pomiędzy Franciszkiem Dampcem, a Leonem Lemanem i Franciszkiem Bladowskim, która skończyła się bardzo ciężkiem pobiciem Dampca sztachetami. Dampc w kilka godzin na skutek **odniesionych** ran zmarł. Natychmiast wszczęte śledztwo **wykryło** sprawców, którzy **zostali aresztowani.**

Dzień w Toruniu



Środa 24 kwietnia

Kalendarzyk rzym.-kat.
Środa: Fidelisa — Czwartek: Marka Ew.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY w dniu 24 kwietnia.

W dalszym ciągu pogoda słoneczna i dość ciepła przy słabych wiatrach południowo-wschodnich i wschodnich. Lekka skłonność do burz.

DYŻUR APTEK.

Dziś dyżurują w śródmieściu Apteka Centralna, ul. Chełmińska; — na Bydgoskiem Przedm. — Apteka św. Anny, ul. Mickiewicza 98 (od godziny 22 do rana); na Mokrem — Apteka pod Łabędziem, ul. Kościuszki (od godz. 22 do rana).

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ.

— **Dziś** o godz. 20 — „Człowiek, który nie pije".
— **Jutro** — nieczynny.

REPERTUAR KIN.

MARS: „Antek Policmajster".
ŚWIATOWID: „Noce wiedeńskie".
LIRA: „Syn marnotrawny".
ARJA: „Pieśniarz Warszawy" i „Syn King-Konga".
CORSO: „Golgota".

Informator dla przyjezdnych w Toruniu

Polecamy restauracje i Kawiarnie

Dwór Artusa, tel. 19-62. Restauracja o najwykwintniejszej kuchni na Pomorzu pod kierownictwem znakomitych kuchmistrzy wydaje na miejscu i do domu znakomite potrawy na wesela, rauty, przyjęcia. Smaczne i obfite obiady i kolacje. Sale pięknie odrestaurowane na zebrania, bale i zjazdy. W obiad matine, wieczorem dancing towarzyski. Ceny przystępne.

Restauracja „Do Gracjana" ulica Szczytna róg Szerokiej tel. **1996.** Poleca zdrowe domowe śniadania, obiady, kolacje znane ze swej dobroci. **Specjalność** — flaki po warszawsku, nogi, ucho, ryjki wieprzowe, kura w rosole, grochówka. Fachowo pielęgnowane piwa, skora i rzetelna obsługa, ceny niskie. — Nowocześnie urządzony lokal.

„Alhambra", ul. Małe Garbary 13, tel. 1078. Wykwintna restauracja, kawiarnia, dancing, kabaret artystyczny. Początek koncertu od godz. 8 wiecz. Początek występów artyst. od godz. 9 wiecz. W każdą niedzielę i święta od godz. 5—7 popoł. dancingi towarzyskie. Ceny przystępne.

Adria, Kawiarnia, Cukiernia, Restauracja, Chełmińska 11, tel. 2006 poleca jako nowość: pierwszorzędne warszawskie wyroby cukiernicze. Dostawy poza dom — punktualnie i szybko. Pierwszej jakości śniadania, obiady i kolacje. Specjalność potrawy z kociołka po 70 gr. Codziennie od godz. 16,30 wielki koncert i dancing. Dobrze pielęgnowane piwo, wino i likiery.

Ośrodek Sportów Wodnych nad Wisłą, obok miejskiego dworca kolejowego. Kawiarnia i restauracja w ogródku. Jedyne miejsce w śródmieściu, gdzie na świeżem powietrzu nad wodą, zdala od ulicznego kurzu można spędzać chwile wypoczynku pośród słońca i zieleni. Brydż w lokalu i w ogródku. Karty i pogotowie brydżowe na miejscu. Dancing na powietrzu.

Najlepsza okazja kupna:

B. Hozakowski, ul. Mostowa 28, tel. **1174** — Najlepsza i najtańsza Herbata — **Nasiona** — Cebulki kwiatowe.

Schwenkgrub-Radjo, Łazienna 17, tel. 1665. Radjoodbiorniki, głośniki nowoczesnych typów, oszczędnościowe żarówki po rewelacyjnych cenach. Przyjmuje asygnaty Kredytu Kupieckiego.

Browar Okocim, reprezent. A. Freining, Toruń, Podmurna 58, tel. **1334** poleca swoje piwa: marcowe, świętojańskie, porter w beczkach, butelkach i syfonach. Wodę sodową — lemoniady.

Najstarszy i pierwszy Polski Zakład Optyczny, Franciszek Seidler, Toruń, Optyk i bandażysta. Obok poczty. Staromiejski Rynek 16. Telefon **1574.** Dostawa dla kas chorych klinik ocznych i dla wojska.

Radjotechnika Z. Gonczerzewicz, tel. 1347, ul. Chełmińska 12 w podwórzu: Radjosprzęt — montaż — naprawy — ładownia — sprawna fachowa obsługa — ceny niskie!

Z miasta

— **Licytacja maszyn rolniczych.** W dniu 26 bm. o godz. 9 odbędzie się w Fabryce Maszyn w Toruniu przy ul. Grudziądzkiej 31 licytacja różnych maszyn rolniczych, części zapasowych oraz zapasów żelaza. Po nadzwyczaj niskich cenach będą sprzedawane młockarnie, żniwiarki, siewniki, sieczkarnie, parniki, siekacze, grabiarki, pługi, kultywatory i brony. Na licytację tą zwracamy uwagę rolnikom. Szczegóły w dziale ogłoszeniowym niniejszego numeru.

— **Z Teatru Ziemi Pomorskiej.** Dzisiaj w środę wieczorem, na scenie toruńskiej, ukaże się po raz ostatni w bież. sezonie komedja Wincentego Rapackiego **„Człowiek, który nie pije".** Przedstawienie zostało zakupione przez Rodzinę Kolejową w Toruniu.

Z powodu przygotowań do nowej premjery, jutro w czwartek i w piątek przedstawień nie będzie.

Z TARGU WTORKOWEGO.

W dniu wczorajszym na rynkach toruńskich płacono przeciętnie następujące ceny: **Nabiał:** za masło 1,50 zł; ser 0,30—0,50 zł; twaróg 0,30—0,50 zł za pół kilo; śmietana 1 zł za litr; jaja 1 zł za mendel. **Drób:** kury po 2,30—2,50 zł; gęsi 5,50—6,00 zł; gołębie 0,50—1,00 za sztukę. **Ryby:** szczupaki 1—1,20 zł; liny 1,00—1,20 zł; sandacze 1,50—1,80 zł; białe ryby 0,40—0,50 zł za pół kilo. **Warzywo:** marchew 0,5 gr; kapusta 0,10—0,30 zł; szpinak 0,10—0,20 zł za pół kilo. **Owoce:** jabłka 2,00—3,00 zł; pomarańcze 1,50—2,00 zł za kilo; cytryny sztuka 0,10 zł; rabarber pęczek 0,15—0,20 zł; rzodkiewki pęczek 0,10—0,40 zł.

Z URZĘDU STANU CYWILNEGO.

W Wielką Sobotę, dnia 20 kwietnia zgłosili:

Urodzenia: zegarmistrz Tomasz Panfil, córkę.

Zgony: Halina Rąszkowska, l. 27, Winnica 23.

Śluby: urzędnik pryw. Janusz Pachulski z Janiną Francukieli, muzyk Leon Lewandowski z Ireną Sobocką.

Koncert symfoniczny muzyki polskiej XIX i XX w.

Taki koncert odbędzie się w poniedziałek, 6 maja w sali Dworu Artusa o godz. 20. W programie po raz pierwszy „Ballada" Ludomira Różyckiego na fortepian z towarzyszeniem orkiestry, oraz „Wielka fantazja" Chopina w wykonaniu prof. pom. Pow. Muz. L. Jagodzińskiej - Niekraszowej; pieśni Jana Maklakiewicza z orkiestrą wykona znakomita śpiewaczka polska St. Korwin - Szymanowska. Utworami orkiestrowemi Noskowskiego, Żeleńskiego, Karłowicza, dyryguje kapelmistrz por. Grabowski oraz kompozytor prof. Moczyński.

Protektorat nad koncertem przyjął p. Wojewoda Kirtiklis. Dochód przeznaczono na szkolnictwo polskie w Niemczech.

Na łódź podwodną im. Marszałka Piłsudskiego

Generał bryg. Thommee Wiktor złożył 10 zł. na łódź podwodną im. Marszałka Piłsudskiego zamiast życzeń świątecznych.

Przedstawienie dzieci dla dzieci

W poniedziałek, 29 bm. o godz. 16-tej uczenice i uczniowie prywatnej szkoły im. św. Teresy wraz z Kołem Rodzicielskiem przy tej szkole, urządzają w Teatrze Toruńskim przedstawienie dla dzieci i młodzieży szkolnej.

Młodzi amatorzy wystawią trzy obrazki sceniczne „Cud św. Teresy", „Zaczarowaną fujarkę" i „Ratujcie królewicza". W przerwach odbędą się krótkie popisy tańców rytmicznych.

Powyższe przedstawienie dzieci wzbudziło w mieście duże zainteresowanie. Bilety w cenie od 20 gr. do zł 1,20 można już nabywać w szkole przy ul. Kościuszki 4 i w firmie p. Mączkowskiej przy ul. Szerokiej nr. 39, a w dniu przedstawienia w kasie teatralnej od godz. 15-tej.

Na białym czworoboku

Mars „Antek Policmajster"

Historja Antka Policmajstra jest najwyraźnej wzorowana na słynnej sztuce Gogola „Rewizor". Zarówno w jednym jak i w drugim wypadku rolę wysokiego dygnitarza gra przypadkowy przybysz a jego perypetje dostarczają tematu do wielu komicznych powikłań. Dymsza jako Antek jest doprawdy kapitalny, a Ćwiklińska, jako gubernatorowa wykazała najwyższy kunszt komedjowy. Zręczna reżyserja umiała podkreślić zabawne momenty, jak np. doskonała scena na Kercelaku przy placu podrogatkowym w Warszawie lub też lekcję tanca w domu gubernatora. W sumie komu się jeszcze nie przejadły tematy rosyjskie, w których się tak lubuje nasza twórczość filmowa, ten ma okazję do zobaczenia wesołej groteski wywołującej szczery śmiech.

Mar.

Migawki toruńskie

Nasze sporty na codzień

Sezon sportowy w całej pełni. Mimo wszystko, co sie o nas mówi, jesteśmy narodem bardzo sportowym. Osobliwie sport myśliwski ma w Polsce wielu zwolenników, bowiem co drugi obywatel myśli jak związać koniec z końcem i kogoby strzelić na pożyczkę choćby z 50-złotową.

Sport w Polsce dzielimy na:

1) w o j s k o w y, zgrupowany w instytucji w PW i WF.

2) c y w i l n y, gdzie większość walczy o P. O. S.'adę.

3) s p o r t m n i e j s z o ś c i n a r o d o w y c h. Tu, wprost nie do wiary, kwitnie strzelanie z kara... rabinów. Sekcja ta posiada wielu rasowych sportsmenów po Meczu i Kohn...dzieli.

Jest jeszcze sport damski. Zwolenniczki tego sportu wyciągają mężom z portmonetek pieniądze na wiosenne kapelusze.

Poza tem rozwinięte są u nas sporty drobniejsze, jak: piłka nożna (nie od „noga", lecz od „noża"! — czytaj kronikę policyjną) i rozwinięte nadzwyczaj kopanie pod bliźnim dołków.

Najwięcej mamy zawodów, te spotykamy na każdym kroku swego życia. Popularny jest u nas sport w rzucaniu nie dyskiem, ale... pyskiem w bliźniego. I dzięki Monopolowi Spirytusowemu często mamy zawody Olim...pijackie. (es)

Ciekawa prelekcja o Polskiem Wybrzeżu

Liga Morska i Kolonjalna, Oddział Kolejowy Toruń I (Dyrekcja) zapowiada na czwartek, dnia 25 bm. w sali Ośrodka Kulturalno - Oświatowego K. P. W. (dawniej „Wenecja"), ul. Grudziądzka prelekcję pod tytułem: **Wybrzeże Polskie,** ilustrowaną barwnemi przeźroczami.

Część I Gdynia, miasto, port oraz marynarka handlowa i wojenna. **Część II.** Wybrzeże od Mrzezina do Jastrzębiej Góry. Cześć III. Półwysep Helski.

Film opracowany ze zdjęć własnych przez p. E. Łaskiego, prezesa Kolejowego Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Ciechanowie i członka zarządu okręgu województwa warszawskiego L. M. K., obejmujący 310 przeźroczy, wykonanych najnowszym systemem w naturalnych kolorach — zaznajamia widza nietylko z położeniem geograficznem, lecz także z historją Wybrzeża Polskiego.

Początek o godz. 19,30. **Wstęp bezpłatny.**

Zarząd Oddziału Kolejowego Toruń I (Dyrekcja) prosi o liczne przybycie.

Pobór rocznika 1914

Na murach miasta ukazało się obwieszczenie p. Wojewody Pomorskiego o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Zgodnie z tem obwieszczeniem wszyscy mężczyźni podlegający powszechnemu obowiązkowi wojskowemu i urodzeni w 1914 r. oraz wszyscy ci, którzy poprzednio z jakichkolwiek powodów nie uczynili zadość obowiązkowi stawienia się do poboru i wreszcie ci, którzy zostali uznani za czasowo niezdolnych do służby wojskowej, winni w dniach od 1 maja do 30 czerwca stawić się do poboru.

Komisja poborowa na miasto Toruń będzie urzędowała w gmachu Kolejowego Przysposobienia Wojskowego przy ul. Grudziądzkiej 5-7. Poborowi oraz ochotnicy winni stawić się przed Komisją zależnie od pierwszej litery swego nazwiska w następujących dniach:

W dniu 1 maja litery **A. B. C. D. E. F.,** — 2 maja **D. G. I. J.,** — 4 maja **H. K.,** — 6 maja **L. Ł. M.,** — 7 maja **N. O. P.,** — 8 maja **S.,** — 9 maja **W.,** — 10 maja **R. T. U. V. Z. Ż.**

W drugiej połowie maja Komisja będzie badała poborowych z powiatu toruńskiego. Dokładne terminy zostaną ogłoszone później.

Urzędowanie Komisji Poborowej rozpoczyna się o godz. 8 rano i na tę godzinę winni stawić się punktualnie wszyscy poborowi i ochotnicy, przynosząc ze sobą dokumenty, stwierdzające wykształcenie, zatrudnienie i zaświadczenie o zgłoszeniu się do rejestru poborowych, wzgiędnie o uznaniu za czasowo niezdolnych do służby wojskowej, oraz metrykę urodzenia, lub wyciąg z ksiąg stałej ludności.

Niezwykły gość w Toruniu

Z krainy kangurów do Polski — Krewny Kopernika w wiśniowej tunice

W dniu wczorajszym bawił w Toruniu hr. Geoffrey Potocki de Montalk. Znany on jest w całej Polsce tak ze swej niezwykłej powierzchowności, jak i mocno dziwacznego trybu życia.

Jak wiadomo, hrabia Potocki przybył do Polski po raz pierwszy przed półtora rokiem z Nowej Zelandji, gdzie się urodził. Jest on spokrewniony ze znaną rodziną Potockich, matka jego p. Vaile była jednak rodowitą Angielką.

Lata młodzieńcze spędził w Auckland i Christ-Church w Nowej Zelandji, oraz na studjach w Anglji. Pod wpływem warunków życiowych w jakich się znajdował w Nowej Zelandji oraz pod wpływem szeregu przyjaciół przyswoił sobie bardzo dziwne dla nas pojęcia. I tak jest poganinem i wrogiem współczesnej kultury materjalnej. Manifestuje to zresztą jawnie, ubierając się nie tak, ale podobnie jak może niegdyś ubierali się naprzykład rzymianie lub grecy. Ma więc na sobie obszerną wiśniowego koloru tunikę z peleryną, a na głowie beret, gołe nogi obute są tylko w sandały.

Pobyt Potockiego w mieście wywołał zrozumiałą sensację. To też, gdy spacerował wczoraj po ulicach Torunia, oglądając jego zabytki, otaczały go stale tłumy ciekawych, które zapewne po raz pierwszy w swojem życiu widziały mężczyznę tak dziwacznie przyodzianego.

Współpracownik nasz spotkał p. Potockiego w teatrze na przedstawieniu sztuki Szaniawskiego „Most". W rozmowie z nim gość wyraził zadowolenie, że właśnie w Toruniu mógł być w teatrze. Grę artystów i reżyserję ocenił bardzo dodatnio.

— Dlaczego się pan cieszy, że właśnie w Toruniu miał pan okazję być w teatrze — zapytał się nasz współpracownik.

— Widzi pan, dla Torunia mam specjalny sentyment. Tu się urodził Kopernik, **mój daleki krewny.** Zdziwi to pana zapewne, ale pani von Wasselrode, siostra matki Kopernika, poślubiła barona Konopackiego, z którym rodzina Potockich jest bardzo blisko spokrewniona — podkreślił p. Potocki, prosząc jednocześnie, abyśmy zakomunikowali naszym Czytelnikom, iż jeszcze żyją dalecy krewni wielkiego astronoma toruńskiego.

Ciekawa rozmowa z p. Potockim nie trwała długo, gdyż już w godzinach wieczornych musiał wyjechać przez Gdańsk do Gdyni, skąd dziś odpływa do Londynu, by wziąć osobisty udział w uroczystościach 25-lecia panowania króla angielskiego Jerzego V, z którym — jak opowiadał — pozostaje w bliskim kontakcie przez swych dawnych przyjaciół uniwersyteckich.

Załamała się trybuna w cyrku w Toruniu

Jak wiadomo, od soboty ub. tygodnia bawi w Toruniu „Cyrk Warszawski". Na poniedziałkowem wieczornem przedstawieniu zdarzył się wypadek, który tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie zakończył się tragicznie.

Około godziny 21,30, a więc w czasie przedstawienia, w tylnej części cyrku załamała się trybuna wraz z publicznością.

Jak się okazało, wskutek przeciążenia nadmierną liczbą osób, kilka desek tworzących parkiet galerji, widocznie wskutek nadgnicia, załamało się. Publiczność jednak zdołała w porę usunąć się z niebezpiecznego miejsca, dzięki czemu nikt nie odniósł nawet kontuzji. Jedna z desek uszkodziła jedynie pewnej kobiecie suknię.

Dzięki przytomności umysłu obsługi cyrku zdołano również zażegnać panikę, którą wypadek spowodował, tak, że po krótkiej przerwie przedstawienie kontynuowane.

Przemysł, Handel, Rolnictwo, Rzemiosło, Finanse

Piękne hasła i mniej piękne zamysły

Nowe kartele na widowni

Zagadnienie karteli weszło znów na porządek dzienny zainteresowań ekonomicznych naszego społeczeństwa. Asumpt do tego dało powstanie dwóch nowych organizacyj gospodarczych tego typu, a mianowcie: syndykatu fabryk gwoździ i drutu oraz syndykatu opakowań blaszanych.

Jak słychać, utworzenie nowych organizacyj kartelowych ma na celu z jednej strony utrzymanie dotychczas pracujących zakładów przemysłowych, z drugiej zaś strony — wzmożenie eksportu produkowanych przez nie artykułów, a przez to samo uaktywnienie bilansu płatniczego Polski.

Takie to błogosławieństwa mają spłynąć na kraj w następstwie utworzenia syndykatów opakowań blaszanych oraz drutu i gwoździ. Kiedy eksport tych artykułów będzie większy, niż obecnie, to i fabryki, wytwarzające je, będą mogły utrzymać swą produkcję i aktywność bilansu handlowego Polski będzie mocniejsza, niż obecnie.

Domyślamy się, jaka jest argumentacja organizatorów nowych karteli. W warunkach obecnych eksport napotyka na coraz cięższe trudności. Deprecjacja walut w lwiej części państw spowodowała takie obniżenie się poziomu cen, że kraje — które operują niezdeprecjonowaną i „wysokocenną" walutą (jak Polska) — muszą sprzedawać swe artykuły eksportowe znacznie poniżej własnych kosztów produkcji. Do każdej tony wywiezionego towaru trzeba dopłacać. Któż ma na siebie wziąć ten obowiązek?

Państwo nie posiada funduszów na premje eksportowe. Trzeba więc stworzyć kartel. On będzie dopłacał brakującą sumę do każdej tony wyeksportowanego towaru i w ten sposób towar zostanie wyposażony w warunki konkurencyjności, które mu otworzą dostęp na zagraniczne rynki.

A skąd kartel czerpać będzie środki na te deficyty?

Z tego samego źródła, z którego na identyczne potrzeby czerpią kartele już istniejące: kartel cukrowy, naftowy, węglowy. Z kieszeni konsumenta krajowego.

Nowopowstały kartel opakowań blaszanych skupia w sobie wszystkie przedsiębiorstwa, produkujące opakowania na terenie Państwa Polskiego. Nowopowstały kartel gwoździ i drutu skupia w sobie 15 najważniejszych wytwórni tego artykułu. Wszystkie fabrykie, objęte umową będą oddawały do dyspozycji kartelu całość swej produkcji, której rozmiary zostaną dla każdego poszczególnego przedsiębiorstwa wyznaczone. Kartele płacić będą fabrykom cenę wyższą od ceny pobieranej od odbiorców zagranicznych; odbiorcy zaś krajowi zapłacą tyle, aby wystarczyło na pokrycie strat na sprzedaży eksportowej, na zapewnienie „godziwego" zysku producentom oraz na opędzenie kosztów funkcjonowania kartelu i centralnego biura sprzedaży. Być może również, że i kosztów „postojewogo", t. zn. premij, wypłacanych przez kartel mniej sprawnym fabrykom za poniechanie produkcji, za bezczynność.

Artykuły objęte umowami kartelowemi, będą więc musiały ulec znacznej podwyżce na rynku wewnętrznym. Niewiadomo, ile ta podwyżka wyniesie przy opakowaniach blaszanych, wiadomo już jednak, że przy gwoździach wyniesie (narazie) 15 proc. ceny dotychczasowej.

Organizatorzy nowopowstałych karteli mają niewątpliwie głębokie przeświadczenie, że takie uregulowanie sprawy najlepiej odpowiada nietylko ich własnym interesom, ale i interesom gospodarstwa narodowego. Któż bowiem mógłby poddawać w wątpliwość konieczność popierania eksportu? Kto odnosiłby się negatywnie do poczynań, zmierzających do zwiększenia aktywności i naszego bilansu handlowego?

Ale oto druga strona medalu.

Opakowania blaszane są jednym z artykułów, mających szerokie zastosowanie przy wielu ważnych produktach wywozowych (np. przy przetworach mięsnych). Gwoździe i drut odgrywają znaczą rolę w różnych przemysłach, nastawionych na eksport, nie mówiąc już o tem, że są artykułem niezmiernie ważnym na rynku wewnętrznym, zwłaszcza obecnie, kiedy, w związku z przygotowującemi się pracami inwestycyjnemi, stają się naprawdę przedmiotem najpierwszej potrzeby.

Dla przemysłów, zużywających opakowania blaszane i gwoździe dla celów eksportowych, zwyżka cen tych artykułów nie jest rzeczą obojętną. Jej następstwem jest zwiększenie się kosztów produkcji danych przemysłów, a co za tem idzie — zmniejszenie zdolności konkurencyjnych ich wytworów na rynkach światowych. Cóż przyjdzie z tego, że zwiększy się — jeżeli się wogóle zwiększy — wywóz opakowań blaszanych, jeżeli równocześnie zmaleje — o ileż bardziej z ogólno-gospodarczego stanowiska ważny — eksport bekonów do Anglji?

Możnaby sobie jeszcze zadać pytanie: czy istotnie dla przemysłu opakowań blaszanych eksport posiada aż tak wielką doniosłość, że musi być forsowany za cenę zmniejszonego zbytu na rynku wewnętrznym — bo taka jest nieuchronna konsekwencja każdej zwyżki cen? Czy ze stanowiska ogólnych interesów gospodarczych państwa eksport gwoździ jest tak ważny, że jego ewentualne — choć bynajmniej nie pewne — wzmożenie warto okupywać tak dotkliwą ceną, jak pociągnięcie całego społeczeństwa do ofiar na ten cel?

Każdy jako tako obeznany ze sprawami gospodarczemi, zdaje sobie sprawę, że tak nie jest. Zdaje sobie sprawę, że sytuacja w świeżo skartelizowanych gałęziach przemysłu zależy przedewszystkiem od spożycia wewnętrznego, nie zaś od eksportu. Na eksport idą ilościowo niezbyt wielkie nadwyżki produkcji, której lwią część pochłania rynek wewnętrzny.

W takim stanie rzeczy byłoby zrozumiałe i logiczne, gdyby przedstawiciele zainteresowanych przemysłów dążyli do stworzenia takich form organizacyjnych, któreby stawiały sobie za cel zwiększenie konsumcji, produkowanych przez siebie artykułów, na rynku wewnętrznym, gdyż to byłaby pewna droga do poprawy sytuacji w tych przemysłach.

Natomiast tworzenie zrzeszeń pod hasłem wzmożenia eksportu nasuwa podejrzenie, że nowopowstałe organizacje kartelowe stawiają sobie coś innego na celu. Że — podobnie, jak większość karteli „działających" w Polsce i nie tylko w Polsce — stawiają sobie na celu zdobycie wysokiej premji czy renty, pobieranej z pasorzytowania na życiu gospodarczem, opodatkowanie ludności podatkiem pośrednim; ratowanie przestarzałych, zużytych i dawno już zamortyzowanych urządzeń fabrycznych, stworzenie wreszcie nowego żeru dla wiecznie nienasyconej administracji i biurokracji kartelowej oraz nowego pola dla zyskownych operacyj kapitałowych.

DR. J. WENDEL.

Targi Poznańskie w ogniu pracy przygotowawczej

Na Targi Poznańskie zaczynają przybywać eksponaty. W piątek przybyły ogromne skrzynie z aeroplanami francuskiemi. Stoisko Francji zajmie 100 m. kw., a oprócz tego Koleje Francuskie zajmą 50 m. k. Na stoisku Niemiec wre robota. Około 40 firm niemieckich będzie reprezentowanych na oficjalnem stoisku. M. in. I. G. Farben, fabryki samochodowe, optyka, instrumenty precyzyjne, przemysł metalowy itd. Osobne ogromne stoisko zbiorowe poświęcone jest maszynom dla rzemiosła z każdej branży. Na stoisku Częchosłowacji Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Komunikacji i Zdrowia sąsiadują z kilkunastu firmami głównie z działu muzycznego. Stoisko Rządu Hiszpanji zostało specjalnie bogato opracowane i bardzo poważnie obesłane, stanowiąc całokształt zdolnego do eksportu przemysłu hiszpańskiego.

Na stoisko Brazylji około 20 firm wystawia produkty eksportowe. 18 firm wystawia swoje wyroby na stoisku Indyj Brytyjskich, które po raz pierwszy biorą udział w Polsce w jakiejkolwiekbądź imprezie. Budują się już stoiska Palestyny, Jugosławji, Turcji, Italji, Estonji, Senatu Gdańska.

Przechodząc halami uderza wielki rozmach w dekoracji i wzmożenie się ilości większych stoisk. Nowe działy, jak dział wynalazków z udziałem przeszło 100 wystawców, nowocześnie ujęty dział rzemiosła 140 wystawców, dział ochrony pracy z udziałem 23 wystawców, dział reklamowy z udziałem 82 wystawców, dział przemysłu ludowego z udziałem wszystkich ośrodków w Polsce i obromny dział przemysłu metalowego, większy jak podczas P. W. K., składają się na imponującą całość.

Tegoroczne Targi rzeczywiście będą największą imprezą targową, jaka kiedykolwiek w Polsce się odbyła. Kupiectwo z całej Polski zdąża na Targi, posiłkując się zniżkami i tanim pobytem w Poznaniu, by wyszukać wśród dostawców wszelkie nowości w 19 działach towarów, jakie Targi przedkładają zwiedzającym.

Eksport drewna polskiego w ubiegłym miesiącu wzrósł o 38 proc.

Eksport materjałów drzewnych dokonany w marcu r. b. przez Spółkę „PAGED" w Gdyni i w Gdańsku wyniósł **19.883,2 m³** i zaznaczył się w stosunku do m. lutego r. b. wynoszącego 14.725,4 m³ wzrostem o 38%.

Przeładunek drewna przez centralę gdyńską Spółki wyniósł w ubiegłym miesiącu 11.969,5 m³ t. j. 60,2% udziału w porównaniu z oddziałem gdańskim „PAGED'u" przyczem głównym sortymentem eksportu była tarcica (9.885,8 m³) skierowana do Anglji (porty: Hull, Grangemouth, Tyne Bock, Aberdeen), drugi sortyment stanowiły kopalniaki wysłane również do Anglji ładunkiem 2.038,5 m³ (port Leith), trzecim i ostatnim dykta w ilości 45,2 m³ do Argentyny (port Buenos-Aires).

Przeładunek drewna przez oddział gdański „PAGED'u" wyniósł 7.913,6 m³ t. j. 39,8% udziału eksportowego spółki za m. marzec r. b. i zaznaczył się większą rozmaitością sortymentów. Pierwsze miejsce zajęła tarcica, 4.622,8 m³, skierowana poszczególnemi ładunkami w ogólnej ilości 2.064,3 m³ do Holandji (porty: Rotterdam, Amsterdam, Leijden), w liczbie 986,9 m³ do Francji (porty: Dunkierka, Bordeaux, Morlaix, Rouen), liczbą 494,2 m³ do Anglji (porty Belfast i Dublin), 487,2 m³ do Argentyny (port Buenos Aires), 399,9 do Danji (Kopenhaga) i 250,5 m³ do Palestyny (port Haiffa-Jaffa).

Drugim co do ilości reprezentowanym sorymentem były podkłady dębowe norm. skierowane do Belgji 1.958,7 m³. Trzeci sortyment stanowiło 929,3 m³ dykty, którą obesłano angielskie porty ładunkiem 551,3 m³ (Londyn, Manchester, Liverpool, Leith, Hull, Dublin), holenderskie ładunkiem 336,9 m³ (Rotterdam i Amsterdam) oraz drobne próbki wysłano do Belgji — 23,6 m³ (Antwerpja), Włoch — 15 m³ (port Genua) i niewielką próbkę do Francji — 2,5 m³ (port Rouen). Czwartym sortymentem była dębina tarta w ilości 358,3 m³, wysłana do Anglji ładunkiem 291,8 m³ (porty: Londyn, Hull, Cardiff) i Holandji — 66,5 m³ (porty Rotterdam i Amsterdam). Piąty i ostatni sortyment stanowiły timbry 44,5 m³ skierowane do Anglji (port Leith i Grangemouth).

Giełdy

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA
z dnia 23. 4. 1935 r.

Żyto 14.25—14.50; pszenica standartowa 15.25—15.75; jęczmień browarowy 18.75—19.25; jęczmień jednolity 17—17.50; jęczmień zbiorowy 16—16.75; owies 14.25—14.75; mąka żytnia gat. I A 0—55% wł. w. 22.75—23.25; mąka żyt. I B. 0—65% wł. w 21.25—21.75; mąka żyt. II 55—70% wł. w. 16—16.50; mąka żyt. razowa 0—95% wł. w. 16.50—17; mąka pośled. pon. 70% wł. w. 12,50—13; mąka pszenna: gat. IA 0—20 proc. wł. w. 28—30; gat. IB 0—45 proc. wł. w. 26,25—27,25; gat. IC 0—55 proc. wł. w. 25,50—26,50; gat. ID 0—60 proc. wł. w. 24,50—25,50; gat. IE 0—65 proc. wł. w. 23,50—24,50; gat. IIA 20—55 proc. wł. w. 21,50—22,50; gat. IIB 20—65 proc. wł. w. 21—22; gat. IID 45—65 proc. wł. w. 19,75—20,75; gat. IIF 55 do 65 proc. wł. w. 15,25—15,75; gat. IIIA 65—70 proc. wł. w. 14,25—15,25; gat. IIIB 70—75 proc. wł. w. 12,25 do 12,75; razowa 0—95 proc. wł. w. 16,75—17,25; otręby żytnie wymiał stand. 11—11,50; otręby pszenne: miałkie 10,50—11; średnie stand. 10,50—11; grube 11,25—11,75; otręby jęczmienne 10,50—11,50; rzepak zimowy bez worka 40—42; rzepik zimowy bez worka 36—37; mak niebieski 33—36; gorczyca 33—35; siemię lniane 45—47; peluszka 29—32; wyka 31—33; seradela 12—13,50; groch: polny 26—30; Wiktorja 31—36; Folgera 26—30; tymotka czyszczona 45—55; łubin: niebieski 9,75—10,50; żółty 11—12; rajgras angielski 90—110; koniczyna: żółta, odłuszczona 60—75; biała 70—100; czerwona surowa 80—100; czerwona czyszczona 115—130; szwedzka 190—230; ziemniaki: jadalne pomorskie 4,25—4,75; fabryczne za kg% 0,13½; płatki ziemniaczane 11—11,50; makuch: lniany 18,50—19; rzepakowy 13—13,50; kokosowy 15—16; wytłoki suszone 8—9; słoma: żytnia luzem 3,25—3,75; żytnia prasowana 3,50—4; siano nadnoteckie luzem 8—9; śrut soja 19—19,50.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 23 kwietnia 1935 r.

Bez zmian.
Ogólne usposobienie spokojne.

POZNAŃSKA GIEŁDA BYDLĘCA
była w dn. 23 kwietnia 1935 r. nieczynna.

GDAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 24 kwietnia 1935 r.

Ostatnie notowania gdańskiej giełdy zbożowej:
Pszenica 128 funt. kons. 9,55; żyto 120 funt. kons. 8,10—9,25; jęczmień: I jakości eksp. 11—11,60; średni wg. próby 10,40—10,75; 114—115 funt. eksp. 10,10; 110—111 funt. eksp. 9,80; 105—106 funt. eksp. 8,80; owies kons. 8,40—9,80; otręby: żytnie 6,20; pszenne 7,25—7,50.

Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich za 100 kilo.
Tendencja: spokojna.

DOWÓZ DO GDAŃSKA
z dnia 24 kwietnia 1935 r.

W dniu wczorajszym dowieziono do Gdańska: pszenicy 15 ton; żyta 471 ton; jęczmienia 165 ton; owsa 15 ton; zboża strączkowego 30 ton.

GDAŃSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA
z dnia 24 kwietnia 1935 r.

Na wczorajszej giełdzie pieniężnej notowano: złoty 57,73—57,85; dolar 3.05½—3.07½; marka niemiecka 113½—115½.

Za dewizy płacono:

Warszawa 57,73—57,84; Berlin 123.18—123,42; Nowy Jork 3.0630—3.0690; Londyn 14,84½—14,88½.
Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 23 kwietnia 1935 r.

Dewizy

Belgja 89,85, 90.15, 89.55; Berlin 213.20, 214.20, 212.20; Gdańsk 173.05, 173.48, 172.62; Holandja 358,00, 358.90, 357.10; Londyn 25,70, 25.83, 25.57; Nowy Jork telegr. 5.30½, 5.33½, 5.27½; Paryż 34.96½, 35.05, 34.88 Praga 22.14, 22.19, 22,09; Sztokholm 132,65, 133.30, 132.00; Szwajcarja 171.60, 172.03, 171.17; Włochy 43.80, 43.32, 43.68.
Tendencja: przeważnie słabsza.

Akcje

Bank Polski 88,50—88,25; Lilpop 10,70; Modrzejów 5,30; Ostrowiec 19,75; Starachowice 16,70—17,15.
Tendencja: niejednolita.

Papiery wartościowe

4 proc. poż. inwest. 105,50; 5 proc. poż. konwersyjna 66,50—67,50; 5 proc. poż. kolejowa 62; 6 proc. poż. dolarowa 78,50—79; 4 proc. poż. premj. dol. 53,75; 5 proc. poż. stabiliz. 66,88—66,63, drobne 67,50 do 67,00; 8 proc. l. z. T. Kr. Przem. Pol. 88,25; 8 proc. l. z. ziemskie dol. 49,25; 4½ proc. l. z. ziemskie 50; 8 proc. l. z. ziemskie złot. 49; 4½ proc. l. z. m. Warszawy 67,50; 10 proc. l. z. Radomia 5% 1933 roku 43,50.
Tendencja: dla pożyczek i dla listów niejednolita.

Ksiażki i czasopisma nadesłane

Na Murman - Chrząstowski Zdzisław

Główna Księgarnia Wojskowa, Warszawa, 1935 r.
Str. 151. Cena 3.90 zł.

Różnemi szlakami i etapami zdążali żołnierze polscy z czasów wojny światowej do odrodzonej ojczyzny. Jednym z tych etapów — etapów sławnych — był Murman. Jak wiadomo, w latach 1918—1919 formowały się oddziały polskie na Murmaniu, dzięki poparciu wojsk koalicyjnych. Wśród tych rzesz przekradających się na północ żołnierzy polskich, którym każdej chwili groziła czerezwyczajka, stryczek lub rozstrzelanie przez niezwykle wrogo do polskiego żołnierza usposobionych bolszewików — był autor omawianej pracy, ułan krechowiecki. Po demobilizacji bobrujskiej, z kilku wiernymi towarzyszami broni rusza on na północ i jako jeden z niewielu szczęśliwie przebywa najeżoną niebezpieczeństwami drogę z Bobrujska na Murman. Szlak ten odbyty częściowo piechotą — idzie przez Kijów, Homel, Orzeł, Tułę, Riazań, Niżnij Nowogrod, Kazań, Wiatkę, Kotłas do Archangielska. Autor przeżył wtedy wiele, gdyż głód, chłód, tułaczka i bolszewicy niejednokrotnie dawały mu się we znaki. Niezwykłe swoje przeżycia ppłk. dypl. Chrząstowski ujął w sposób niesłychanie zajmujący w omawianej książce, stanowiącej jakby pamiętnik. Narracja autora jest prosta, praca zaś tchnie tężyzną i bezpośredniością, które chwytają czytelnika za serce. Zabarwiono ją humorem pogodnym, który przebija się nawet i wtedy, gdy autor mówi o przebytych niebezpieczeństwach. Ponadto książka zawiera mnóstwo ciekawych dygresyj, uwag i wywodów autora. Stanowi ona interesującą lekturę dla każdego, zawierając ponadto dużo momentów wychowawczych. Książkę zdobi szereg ilustracyj. Należy nadmienić, że z pod pióra autora wymienionej pracy wyjdzie niebawem dalszy cykl jego wspomnień p. t. „Legenda murmańska".

Z całego kraju

KRWAWE PORACHUNKI ZAKOŃCZONE ŚMIERCIĄ.

Na tle osobistych porachunków przyszło do bójki w Nowym Bytomiu między Bregułą Józefem z Siemianowic a Markiem Erykiem ze Świętochłowic. W czasie bójki Breguła zadał swemu przeciwnikowi trzy pchnięcia nożem. Rannego karetką pogotowia ratunkowego, odwieziono do szpitala hutniczego, — gdzie niebawem zmarł. — Sprawca po dokonaniu tego czynu przytrzymany został przez policję i odstawiony do dyspozycji sędziego śledczego. Marek osierocił żonę i dwoje dzieci.

DZIECKO ZGINĘŁO W BIEDA-SZYBIE.

W Zagłębiu Dąbrowskiem na terenie dzikich odkrywek w Janowie uległ nieszczęśliwemu wypadkowi 12-letni uczeń Penkała Henryk, zam. w Zawodziu. W czasie wydobywania węgla przez Penkałę oberwała się ziemia i przygniotła go swym ciężarem. Penkała doznał złamania kręgosłupa i zmarł na miejscu. Zwłoki po wydobyciu przewieziono do szpitala miejskiego w Katowicach.

WYPADEK MOTOCYKLOWY POD CHORZOWEM

Szosą chorzowską jechał motocyklista Stanisław Popiel z Chorzowa. W pewnej chwili zabiegł mu drogę jakiś osobnik. Chcąc zapobiec nieszczęśliwemu wypadkowi, Popiel skręcił gwałtownie w bok, wskutek czego został wysadzony z siodła.

Również żona jego i 10-letnia córka, jadąca w przyczepce, wyrzucone zostały na bruk, odnosząc ciężkie obrażenia ciała.

CÓRKA ROTMISTRZA W SZPONACH OSZUSTÓW

W Wilnie na ul. Zawalnej, w pobliżu rynku drzewnego, znaleziono w stanie nieprzytomnym 18-letnią Krystynę Zarembiankę, córkę zmarłego niedawno rotmistrza 18 p. ułanów, zamieszk. ostatnio w Chełmnie na Pomorzu gdzie uczęszczała do gimnazjum.

Zarembianka przybyła przed dwoma miesiącami do Wilna, gdzie otrzymała pracę w szpitalu psychjatrycznym. Po wyjściu z dworca dziewczyna zatrzymała się w jednym z okolicznych domów, u niejakich Brzezińskich, rzeźników, u których zostawiła swoje rzeczy, udając się na posadę. Gdy wyszukała sobie pokój gdzieindziej, Zarembianka wróciła, by odebrać rzeczy, lecz spotkała się z odmową Brzezińskich, którzy twierdzili, że kosz jej został skradziony.

W czasie rozmowy Zarembianka zauważyła, że żona Brzezińskiego ma na ręku jej bransoletkę, zerwała ją więc i zażądała kategorycznie pozostałych rzeczy. W odpowiedzi na to Brzezińscy rzucili się na dziewczynę, pobili i wyrzucili z mieszkania. Po przejściu kilku kroków Zarembianka zasłabła na ulicy i w tym stanie znaleźli ją przechodnie.

Policja w tej sprawie wszczęła dochodzenie, umieściwszy pobitą w szpitalu.

WIEŚ SPŁONĘŁA W ŚWIĘTA WIELKANOCNE

We wsi Czartorja w powiecie łomżyńskim wybuchł pożar, który zniszczył 14 domów mieszkalnych i 38 zabudowań gospodarskich Straty znaczne. Ogień powstał od zapalenia się sadzy w kominie jednego z domów.

ZABÓJSTWO W JATCE MIEJSKIEJ

W jatce mięsnej Romana Izydora w Równem wydarzyła się krwawa zbrodnia, której ofiarą padła 38-letnia spólniczka Izydora — Nadzieja Kaftaniukowa. Między spólnikami wynikła sprzeczka z błahego powodu na tle nieporozumień handlowych. Wymiana słów przerodziła się rychło w gwałtowną kłótnię. Izydor w najwyższym stopniu zdenerwowany pochwycił leżący na ladzie w jatce nóż rzeźnicki i utopił go w piersi Kaftaniukowej. Cios był fatalny. Kobieta przewieziona natychmiast do szpitala Czerwonego Krzyża po upływie 20 minut wyzionęła ducha. Roman Izydor został aresztowany.

WYBUCH GRANATU W SKŁADZIE PORCELANY

W Stanisławowie nastąpił wybuch w wielkim składzie porcelany firmy Statter i Zeimer, mieszczącym się przy ulicy Trzeciego Maja. Towary, bardzo znacznej wartości, uległy zniszczeniu.

Na miejsce przybyły natychmiast władze bezpieczeństwa i prokurator, przeprowadzając dochodzenie.

Na miejscu wybuchu znaleziono szczątki granatu artyleryjskiego. Śladów rzucenia zzewnątrz nie znaleziono.

Programy radjowe

Środa, 24 kwietnia

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50, 7.25 Muzyka — płyty. 7.15 Dziennik por. 7.45 Program na dz. bież. 7.50 „Wskazówki praktyczne“. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astron. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadom. meteorologiczne. 12,05 Koncert Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zd. Górzyńskiego. 12,50 Chwilka dla kobiet. 12,55 Dziennik południowy. 13,05 Grieg: Ballada op. 24 (L. Godowski“ — płyty z objaśnieniami dr. A. Simonówny. 13,55 Wiadom. o eksp. polskim. 15,35 Przegląd giełdowy. 15,45 Koncert ze Lwowa. 16,30 „O modzie wiosennej“ — odczyt dla kobiet, wygł. Well. 16,45 Kwadrans słynnych artystów. Artur Rubinstein — fortep. (płyty). 1) Chopin: Scherzo cis-moll op. 39 Nr. 3, 2) Villa-Lobos: a) Moreninka, b) Pobresinka, c) Polichinelle. 17,00 Odczyt z Krakowa. 17,15 **Koncert w wyk. I. Gadejskiej (sopran), M. Szaleskiego (altówka) i prof. L. Urstein (akomp.).** 17,50 Odczyt z Krakowa. 18,00 St. Moniuszko: Bajka — uwertura w wyk. Ork. Opery Warszawskiej pod dyr. O. Straszyńskiego (płyty). 18,15 **„Pies“. Wesoły skecz pg. Czechowa.** 18,30 Skrzynka techn. omówi red. W. Frenkiel. 18,40 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy“. 18,45 Koncert reklamowy. 19,00 Utwory na ksylofon (solo) — płyty. 19,07 Program na dzień nast. 19,15 „Co się dzieje w hodowli zwierząt“ — pogadanka rolnicza, wygł. E. Baird. 19,25 Wiadom. sport. lokalne. 19,30 Wiadom. sport. ogólno-polskie.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA

6.30 Tr. z Warszawy. 7.45 Program na dz. bież. 7.50 Wskazówki praktyczne. 8.00 Tr. z Warszawy. 11,57—13,55 Tr. z Warszawy i Krakowa. 13,55 Przegląd giełdowy. 14,00 Muzyka popularna (płyty). 15,40 Przegląd giełdowy. 15,45—18,30 Tr. ze Lwowa, Warszawy i Krakowa. 18,40 Skrzynka techn. omówi W. szawy i Krakowa. 18,30 Skrzynka techn. omówi W. Janicki. 18,40 Życie kultur., artystyczne i nauk. na Pomorzu. 18,45 Koncert reklamowy. 19,00 **Piosenki w wyk. L. Szczepańskiej** (płyty). 19,07 Program na dz. nast. 19,15 **„Aktualne zagadnienia w produkcji bekoniaków“, pogadanka rolnicza — wygł. inż. R. Schmaehling.** 19,25 Wiadom. sport. z Pomorza. 19,30 do 20,00 Tr. z Warszawy. 20,00 **Muzyka kameralna. E. Grieg: Sonata na wiolonczelę i fortepian. Wyk. Zd. Wojciechowska — wiolonczela, I. Kurpisz-Stefanowa — fortepian.** 20,30—0,25 Tr. z Warszawy i Medjolanu.

ZAGRANICA

17,00 **Lipsk.** Wesołe popołudnie. 17,05 **Medjolan.** Koncert ku czci Belliniego. 17,30 **Moskwa (Kom.).** Koncert wokalny. 17,30 **RCZ.** „Demon“ — opera Rubinsteina. 18,00 **Berlin.** Muzyka i śpiew. 18,05 **Budapeszt.** Muzyka salonowa. 18,20 **Wrocław.** Recital wiolończ. 19,00 **Koenigswusterhausen.** Koncert rozrywkowy. 19,00 **Lipsk.** Koncert wypoczynk. 19,00 **Wrocław.** Koncert rozrywk. 19,00 **Monachjum.** Muzyka lekka. 19,15 **Królewiec.** Utwory Haendla. 19,20 **Wiedeń.** Koncert rozrywk. 19,25 **M. Ostrawa.** Muzyka lekka. 19,30 **Budapeszt.** „Faust“ — opera Gounoda. 20,00 **Kopenhaga.** Muzyka operetk. 20,00 **Bukareszt.** „Requiem“ — Berlioza. 20,00 **Regional Pr.** Koncert radjoorkiestry. 20,00 **Radio Paris.** Koncert wiecz. 20,00 **Ryga.** Utwory Mozarta i Schuberta. 20,00 **Kaunas.** Wieczór muzyki włoskiej. 20,45 **Hamburg.** Symfonja e-moll Brahmsa. 20,05 **Wiedeń.** Koncert symfon. 20,45 **Monachjum.** Koncert wiecz. 21,00 **Kolonja.** Utwory Schuberta. 21,00 **Stockholm.** Kabaret. 21,00 **Medjolan.** „Aida“ — opera Verdiego. 21,00 **Strasburg.** „Kuglarze“ — operetka Ganne'a. 21,00 **Moskwa (Stalin).** Koncert wiecz. 21,00 **Poste Parisien.** Wesoła aud. 21,15 **Kopenhaga.** Muzyka duńska. 21,10 **Hilversum.** Koncert z udz. J. Schmidta. 21,00 **Bruksela flam.** Sonaty fort. Beethovena. 21,40 **Beromuenster.** Muzyka szwajcarska. 22,20 **Regional Pr.** Recital organ. 22,20 **Kopenhaga.** Muzyka franc. 22,20 **Wiedeń.** Koncert rozrywk. 23,00 **Hamburg.** Nieznane melodje Suppego. 23,00 **Kopenhaga.** Muzyka tan. 23,10 **Budapeszt.** Muzyka cygańska.

Czwartek, 25 kwietnia.

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6,33 Pobudka do gimnastyki. 6,36 Gimnastyka. 6,50, 7,25 Muzyka — płyty. 7,15 Dziennik por. 7,45 Program na dz. bież. 7,50 „Wskazówki praktyczne“. 8,00 Audycja dla szkół. 11,57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astron. 12,00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadom. meteorol. 12.05 **Program dla dzieci: a) „Nasz konkurs wiosenny“** — pogadanką ogrodnicza I. Łubiakowskiej, **b) Piosenki wielkanocne, c) „Święcone małej Basi“ — opow. dla dzieci młodszych J. Niżyńskiej. 12.30 L. v. Beethoven: Symfonja c-moll Nr. 5 pod dyr. S. Kussewickiego — płyty. 13.00 Chwilka dla kobiet.** 13.05 Dziennik południowy. 13.15 Koncert z Krakowa. 13.50 „Z rynku pracy“. 13.55 Wiadom. o eksporcie polsk. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 „Od sopranu do basa“ — płyty. 16.10 Recital ze Lwowa. 16.30 Pogadanka w jęz. franc.: „L'in[illegible] de la pensee philosophique sur la litterature f[illegible]aise“ — wygł. L. Roquigny. 16.45 Recital fortepianowy J. Straussa. 17.00 Reportaż ze Lwowa. 17.15 Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko p. t. „O Małgorzatce i o tańcu z huzarami“ H. Moszyńskiej-Januszewskiej. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Arje i pieśni z Katowic. 18.15 „Conrad i świat“ („Etyka heroizmu“) — szkic liter., wygł. dr. J. Ujejski prof. Uniw. Warsz. 18.30 „Skrzynka ogólna“ omówi dr. M. Stępowski. 18.40 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy“. 18.45 Muzyka salonowa z płyt w wyk. Ork. Marka Webera. 19.07 Program na dz. nast. 19.15 „Kącik dla młodzieży wiejskiej“. wygł. H. Brzoskowa. 19.25 Wiadom. sport. lokalne. 19.30 Wiadom. sport. ogólnopolskie. 19.35 Trio fortepianowe Gabrjela Faure. Wyk.: W. Niemczyk (skrz.), T. Kowalski (wiolończ.) i J. Sulikowski (forte.). 19.50 Feljeton aktualny. 20.00 Turniej Revellers'ów ze Lwowa. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce“. 21.00 Koncert w wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego z udz. R. Wragi (bas). Koncert reklamowy. 22.15, 23.05—23.30 Muzyka i taneczna Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 23.00 Wiadom. meteor. dla komunikacji lotniczej. 23.30—23.45 Odczyt w jęz. angielskim. „Zobacz Polskę wiosną“ — Alleen Alpen.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA

6,30 Tr. z Warszawy. 7,45 Program na dz. bież. 7,50 Wskazówki praktyczne. 8,00 Tr. z Warszawy. 11.57—14.00 Tr. z Warszawy i Krakowa. 15.40 Przegląd giełdowy. 15.45—18.30 Tr. z Warszawy i Lwowa. 18.30 Chwilka społeczna. 18.35 Odczyt. 18.50 Wesoła muzyka orkiestrowa (płyty). 19.07 Program na dz. nast. 19.15 Chór Dana (płyty). 1) S. Vladi: Smutno, 2) B. Petkere-Wrzos-Jurandot: Kołysanka, 3) Petersburski-Schlechter: Nie ja, nie ty. 19.25 Wiadom. sport. z Pomorza. 19.30—22.00 Tr. z Warszawy i Lwowa. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15—23.05 Tr. z Warszawy i Wilna.

ZAGRANICA

17.00 **Lipsk.** Koncert pop. 17.05 **Medjolan.** Koncert wokalny. 17.05 **Rzym.** Koncert solistów. 17.20 **Koszyce.** Pieśni słowackie. 17.30 **Brno.** Utwory Hampla. 17.30 **Koenigswust.** Młodzi soliści. 18.05 **Bratisława.** Koncert chóru. 18.20 **Wrocław.** Arje Mozarta. 18.30 **Regional Pr.** Koncert tria. 18.30 **Moskwa (Kom.).** Muzyka ludowa. 18.30 **Moskwa (WCSPS).** Koncert wokalny. 18.35 **Budapeszt.** Arje węgierskie. 19.00 **Regional Pr.** Muzyka tan. 19.00 **Koenigswust.** Koncert wypoczynkowy. 19.15 **Kolonja.** Koncert rozrywkowy. 19.15 **Frankfurt.** Koncert wiecz. 19.28 **Poste Parisien.** Koncert rozrywkowy. 19.30 **Brno.** Wesoła audycja. 19.30 **Lathi.** Koncert rozrywkowy. 19.45 **Stockholm.** Recital fort. 19.45 **Ryga.** Muzyka operowa. 20.00 **Bukareszt.** „Requiem“ Verdiego. 20.00 **Wiedeń.** „Mistrzowie operetki wiedeńskiej. 20.00 **Beromuenster.** „Makbet“ — opera Verdiego. 20.10 **Monachjum.** Radjokabaret. 20.10 **Kolonja.** Koncert ork. 20.10 **Hamburg.** Muzyka tan. 20.10 **Kopenhaga.** Kwartet Borodina. 20.10 **Wrocław.** Koncert symfon. 20.15 **Frankfurt.** Koncert symf. 20.30 **Paris P. T. T.** Dawne przeboje. 20.45 **Hilversum.** Koncert z udz. A. Borowskiego. 20.45 **Strasburg.** „Joli Gilles“ — opera Poise'a. 21.00 **Sztutgart.** Symfonja patetyczna Czajkowskiego. 21.00 **Praga.** Koncert kompozyt. O. Respighiego. 21.10 **Budapeszt.** Parodje muzyczne. 21.30 **Wiedeń.** Recital fort. 22.00 **Radio Paris.** Koncert symf. 22.00 **Stockholm.** Recital skrzyp. 22.05 **Kopenhaga.** Utwory Glucka i Svendsena. 22.15 **National Pr.** Koncert symf. 22.15 **Praga.** Muzyka lekka. 22.00 **Frankfurt.** Koncert rozrywk. 22.30 **Luksemburg.** Koncert rozrywkowy. 23.00 **Monachjum.** Muzyka współczesna. 23.00 **Kopenhaga.** Muzyka tan. 23.30 **Budapeszt.** Koncert rozrywkowy. 23.40 **Wiedeń.** Muzyka tan. 24.00 **Hamburg.** Koncert symf.

OGŁOSZENIE.

Zarząd Miejski w Grudziądzu podaje do publicznej wiadomości, że z dniem 27 kwietnia rb. znosi się następujące miejsca targów małych (tygodniowych): Plac 23 Stycznia, ul. Pańska, ul. Szkolna, Rybny Rynek, ul. Groblowa i Rynek Kartoflany. Z Rynku Głównego zaś znosi się stoiska rzeźników. Od dnia tego targi małe odbywać się będą li tylko na placu przy ul. M. Piłsudskiego i na Głównym Rynku. Poszczególne miejsca postoju w dniu tym wskazywać będą urzędnicy Zarządu Miejskiego i funkcjonarjusze Policji Państwowej.

Grudziądz, dnia 19 kwietnia 1935 r.

Prezydent Miasta.

Zlecenie Nr. 339/GR. 3806

III. E. 72/33. 3801

POSTANOWIENIE.

W sprawie aptekarza Franciszka Maliszewskiego w Chełmży wyznacza się termin do ogólnego zgromadzenia wierzycieli dłużnika na dzień 18 maja 1935 r. godz. 11 w Sądzie Grodzkim w Chełmży, pokój nr. 9 celem rozpatrzenia propozycji ugodowej dłużnika.

Chełmża, dnia 20 kwietnia 1935 r.

Sąd Grodzki.

Zlecenie Nr. 261/IX.

2230/34. **PRZETARG.**

26 kwietnia o godz. 9 sprzedaję przy ul. Grudziądzkiej 31 przymusowym przetargiem za gotówkę przedmioty według opisu ruchomości.

(—) Brunon Duplicki. 3802

komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu, rewiru III.

3. E. 449/34. 3805

POSTANOWIENIE.

W sprawie upadłościowej nad majątkiem po śp. Karolu Kamlah, Sąd Grodzki w Grudziądzu w osobie asesora sądowego Adaszewskiego na posiedzeniu niejawnem w dniu 16 kwietnia 1935 r. postanawia umorzyć postępowanie dla braku masy odpowiadającej kosztom postępowania.

KWIT ABONAMENTOWY.

Do

Urzędu Pocztowego w ____________

Zamawiam niniejszem abonament *) na „DZIEŃ POMORSKI“, „GAZETA MORSKA“ „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI“, „DZIEŃ BYDGOSKI“, „DZIEŃ TCZEWSKI“, **na maj i czerwiec 1935 r.** i proszę należność **zł. 5.78** pobrać przez listowego.

Imię i nazwisko ____________

Miejscowość ____________ Poczta ____________

KWIT POCZTOWY

Odbiór kwoty **zł. 5.78** tytułem prenumeraty *) „DZIEŃ POMORSKI“, „GAZETA MORSKA“ „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI“, „DZIEŃ BYDGOSKI“, „DZIEŃ TCZEWSKI“ **za maj i czerwiec 1935 r.** potwierdzam.

____________ dnia ____________

*) Niestosowne przekreślić.

KWIT ABONAMENTOWY.

Do

Urzędu Pocztowego w ____________

Zamawiam niniejszem abonament*) na „DZIEŃ POMORSKI“, „GAZETA MORSKA“ „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI“, „DZIEŃ BYDGOSKI“ „DZIEŃ TCZEWSKI“, **na mies. maj 1935 r.** i proszę należność — **zł. 2.89** pobrać przez listowego.

Imię i nazwisko ____________

Miejscowość ____________ Poczta ____________

KWIT POCZTOWY

Odbiór kwoty **zł. 2.89** tytułem prenumeraty *) „DZIEŃ POMORSKI“, „GAZETA MORSKA“, „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI“, „DZIEŃ BYDGOSKI“, „DZIEŃ TCZEWSKI“ **za mies. maj 1935 r.** potwierdzam.

____________ dnia ____________

*) Niestosowne przekreślić.

Numer akt: Km. II. 1991/34. 3800

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Chełmnie rewiru II. Alojzy Bartosiński, mający kancelarję w Chełmnie, Rynek nr. 3 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 5 czerwca 1935 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Chełmnie, pokój nr. 15 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Heleny Smolińskiej i spadkobierców nieruchomości miejskiej, przeznaczonej na prowadzenie przedsiębiorstw handlowych, obejmującej 2 lokale handlowe, 2 mieszkania 4-pokojowe oraz dalsze ubikacje, położonej w Chełmnie, rynek nr. 2 i zapisanej w księdze wieczystej Sądu Grodzkiego w Chełmnie pod Chełmno-miasto, karta 149.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 53.000; cena zaś wywołania wynosi zł. 39.750.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 5.300.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Chełmnie, ul. Toruńska, sala nr. 14.

Chełmno, dnia 16 kwietnia 1935 r.

Komornik:
(—) A. Bartosiński.

OBWIESZCZENIE.

Wydzierżawienie trawy na wałach:

a) Tczewskiego Kanału Młyńskiego,
b) Starego wału nad Wisłą,
c) Nowego wału nad Wisłą,
d) Pasa ochronnego nad Rowem Młyńskim w Lądach

na rok 1935 w działkach numerowanych odbędzie się w sobotę, dnia 27 kwietnia 1935 r. od godziny 9-tej w lokalu Hali Miejskiej w Tczewie w drodze przetargu ustnego.

Warunki dzierżawne poda się na miejscu.

Każdy dzierżawca płaci czynsz dzierżawny zgóry w dniu przetargu.

Starosta Wałowy. 3572

Numer akt: 817, 551/35/II. 3815

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni, II. rewiru Józef Penk, mający kancelarję w Gdyni, ul. Leśna nr. 3, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 26 kwietnia 1935 r. o godz. 11 w Gdyni, ul. Lisa-Kuli obok M. D. M. odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z 1 maszyny do cięcia blachy, 1 maszyna sztanca, 2 śrubsztaki, 1 kowadło małe, 1 maszyna drykerka do drykowania i toczenia metalu, 1 bormaszyna, 1 maszyna nożyce, 1 motor elektr. Danziger Werft, 1 transmisja składająca się z 1 wału transmisyjnego 5 m. dług. i 2 przekładaczy, oszacowanych na łączną sumę zł. 1.480,—. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 23 kwietnia 1935 r.

Komornik: (—) Józef Penk.

Do akt Nr. IV. Km. 400 i 674/35. 3816

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni, rew. IV. zamieszkały w Gdyni, na zasadzie art. 602 k. p. c. ogłasza, że w dniu 24 kwietnia 1935 r. o godz. 15 w Witominie u p. Buławskich, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 2 konie robocze i 1 wóz wartość: 150,— zł; dnia 26 kwietnia 1935 r. o godz. 11-tej w Gdyni — Grabówek na parceli Fobki około 5—10 fur obornika, oszacowanego na łączną sumę zł 10,— który można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 19 kwietnia 1935 r.

Komornik: (—) K. Błaszkiewicz.

OGŁOSZENIE PRZETARGU. 3803

Dyrekcja Lasów Państwowych w Toruniu zamierza sprzedać w drodze pisemnego przetargu ofertowego (submisji) tartak parowy wraz z domami mieszkalnemi i urządzeniem tartacznem, składającem się z lokomobili, 2 gatrów, 2 pił tarczowych, 1 piły wiszącej, 2 obrabiarek drzewnych, kolejki wąskotorowej z wózkami itp.

Tartak pobudowany jest na gruncie fiskalnym, w powiecie toruńskim tuż przy stacji kolejowej Cierpice (szlak Warszawa — Toruń — Bydgoszcz—Gdańsk — Gdynia). Położenie tartaku jest wyjątkowo dobre, znajduje się bowiem bez konkurencji w w obrębie 3 Nadleśnictw Państwowych posiadających bogate drzewostany.

Zapieczętowane oferty z napisem „Submisja na sprzedaż tartaku" składać należy do Dyrekcji Lasów państwowych w Toruniu, pokój nr. 15 do dnia 4 maja br. godz. 10-tej przed południem. Otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godz. 11-tej.

Do oferty winien być dołączony kwit kasy Dyrekcji Lasów Pastwowych w Toruniu jako dowód wpłacenia kaucji w wysokości 10 proc. oferowanej sumy.

Złożone oferty obowiązują oferentów do 3 tygodni po dniu przetargu. W tym samym terminie zwrócone zostaną wpłacone kaucje bez prawa żądania ewtl. odszkodowania z tytułu odsetek i t. p. tym oferentom, których oferty nie zostaną zatwierdzone.

Dyrekcja Lasów zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferentów i zatwierdzenia ofert według jej uznania.

Bliższych informacyj udzielać będzie Dyrekcja Lasów Państwowych w Toruniu (telef. 1602).

Dyrekcja Lasów Państwowych w Toruniu.

ZAPOWIEDŹ. Podaje się do ogólnej wiadomości, że robotnik Augustyn Olschewski, kawaler, zamieszkały w Małych Montowach — Wolne Miasto Gdańsk i niezamężna Helena Jadwiga Górska, służąca, zamieszkała w Tczewie, ulica Paderewskiego nr. 2, chcą zawrzeć związek małżeński.

Tczew, dnia 23 kwietnia 1935 r. 3812

Urzędnik Stanu Cywilnego:
w zastępstwie (—) Szandrach.

Potrzebni

do składu bławatów

młodszy pomocnik, kasjerka i wolontarjusz.

Podania z życiorysem, odpisem świadectw nieuwierzytelnionych, oraz podaniem warunków, składać do Administracji „Dnia Tczewskiego", ul. Kościuszki 1. Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 3814

OGŁOSZENIA:
wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej . . . . . . 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . 1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie . . . . . . 0.80 zł
w tekście na dalszych stronach . . . . 0.50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.
W Gdańsku za wiersz milim. na stronie 7-łamowej . . 15 fen.
" " " " " 4-łamowej . . 50 fen.
" " drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . 10 fen.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:
W ekspedycji miejscowych agencyj . . . . 2.50 zł
Z odnoszeniem do domu . . . . 2.80 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu . . . . 2.89 zł
Pod opaską . . . . 4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę . . 2.32 gd; przez gońca . . 2.00 gd
" " z odbieraniem w administracji wprost . . . 1.75 gd
Zagranicą . . . . 4.00 gd
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
Witold Mężnicki, Toruń, ul. Mickiewicza 34.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, ul. Kujawska. — Redaktor odpow. na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 90. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Lubomski Wacław, Tczew, ul. Kościuszki 1.

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.